

Już za tydzień
SPECJALNE 16-STRONICOWE WYDANIE "GN",
..... A W NIM?
 "CZY SPOTKAŁ PAN »PRZEKROJOWEGO« FALCZAKA?" /ROZMOWA Z LUDWIKIEM JERZYM KERNEM/
 "ORTOGRAFIA. WTE I WETĘ CZYLI" /JAK PISAŁEM NARODOWE DYKTANDO...
 WRACAM Z ZAKUPAMI, A TU ON KOŁO ZSYPU Z WIADREM STOJ... CZYLI "UPIOR Z M3"
 "WILCZKU, WILCZSKU SIADZ Z NAMI DO STOŁU..." O OBYCZAJACH POLSKICH, A TAKŻE O TYM, JAK ŚWIĘTUAJĄ ZA GRANICĄ.
Ponadto jak zwykle: • KONKURS • PLEBISCYT MUZYCZNY "POGŁOSÓW" • KRZYŻÓWKA /WIĘKSZA/
 Z "ORBISEM" /ATRAKCYJNE NAGRODY, MIN. WYCIECZKA ZA GRANICZNA

TYGODNIK

GTŁOS

NOWEJ HUTY

NR 51 (1651) 16 GRUDNIA 1988 R. CENA 25 ZŁ

Likwidacja huty oznaczałaby ...zagładę ekologiczną Krakowa

Rozmowa z doc. dr. hab. inż. Józefem GĘGĄ

— Jest Pan, Panie docencie, pracownikiem naukowym AGH oraz jednym z czołowych działaczy Polskiego Klubu Ekologicznego. Posiada Pan wszechstronną wiedzę o nowożytnym kombinacie metalurgicznym, w tym również o jego wysoce trucieliskich właściwościach dla otoczenia. Czy w tej sytuacji warto go w ogóle taszczyć w XXI wiek?

— Wyrażam opinię nie tylko moją własną, ale także — Polskiego Klubu Ekologicznego. Uważamy, że huta, jako jeden z dużych zakładów majątkowych Polski, powinna zostać utrzymana. Wszak warunkuje ona funkcjonowanie wielu zakładów przemysłowych produkujących na potrzeby rynkowe. Tyle że nie może dalej działać w takim jak obecnie kształcie i strukturze. I nie z taką jak obec-

nie szkodliwość dla środowiska. Hutę trzeba zmodernizować i doprowadzić do poziomu zakładów najnowocześniejszych zarówno pod względem procesów technologicznych, jak i ilości zużywanej energii, jak i poziomu zanieczyszczeń emitowanych do powietrza atmosferycznego, do gleby i do wód powierzchniowych.

Powtarzam więc: huta — tak, ale bez nadmiernych emisji szkodliwych substancji. Emisja pyłu osiadająca dziś ok. 12 kg na tonę stali powinna spaść do poziomu poniżej 1 kilograma; emisja dwutlenku siarki powinna również spaść poniżej 1 kilograma na tonę stali (dziś — 5,5 kg). Poziom tlenku węgla (obecnie — 400 tys. ton na rok) winien spaść do ok. 100 tys. ton. Musi dojść do całkowitej eliminacji me-

tali ciężkich wydalananych z pyłami oraz eliminacji składowisk odpadów.

— Społeczeństwo Krakowa opowiada się jednak za bardziej radykalnym rozwiązaniem: wolałoby wymazać kombinat z mapy miasta.

— Klub Ekologiczny ostrzega wręcz przed tzw. opcją zerową prowadzącą do likwidacji huty w perspektywie 20—30 lat. Oznaczałoby to całkowite wstrzymanie autentycznych prac modernizacyjnych na rzecz ochrony środowiska i prowadzenie działań pozorujących tę ochronę: łatanie największych dziur, podwiązywanie sznurkami rozsypujących się urządzeń. Jak wiadomo, prowizorki trzymają się najdłużej toteż istnieje obawa, że taki stan rzeczy

CIĄG DALSZY NA STR. 3

— BYŁY już w kombinacie przeglądy struktur zatrudnienia, trwa atestacja. Z bm. ukazało się polecenie służbowe nr 25 dyrektora naczelnego w sprawie racjonalizacji zatrudnienia w kombinacie. Nie oceniając dotych-

większe efekty produkcyjno-ekonomiczne.

— Konkretnie?

— Po prostu jak największa liczba pracowników musi być związana w sposób bezpośredni z podstawowym cyklem pro-

Mniej urzędników, więcej ludzi w produkcji!

Z dyrektorem ds. pracowników Stefanem NIZIOŁKIEM rozmawia Janina Dziuro

czasowych efektów przeglądów i atestacji, chciałabym zapytać, skąd decyzja o potrzebie następnego działania tego typu?

— Nie jest to następne działanie. Będzie to zakończenie pierwszego etapu atestacji i przeglądu struktur organizacyjnych.

— Co oznacza określenie „racjonalizacja” zatrudnienia?

— Mówiąc najogólniej jest to takie rozmieszczenie siły roboczej, które przynosi naj-

dukcji. W sytuacji, która istnieje, znaczna część pracowników zarówno tzw. umysłowych jak i na stanowiskach robotniczych pracuje w zapleczu, zamiast w produkcji. Stąd też niezbędne jest przemieszczenie jak największej jej liczby w te miejsca, gdzie istnieje duża fluktuacja, i w związku z tym występują spore problemy w obsadach stanowisk pracy.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Od AUTORA: Od 1 kwietnia 1949 roku zostałem przeniesiony służbowo z „Biprostalu” w Zabrze i Gliwicach do organizującego się wówczas Państwowego Przedsiębiorstwa Wyodrębnionego „NOWA HUTA”, z siedzibą w Krakowie (ul. Oleandry). Do chwili obecnej pracuję w kombinacie. Od początku byłem członkiem partii i w szeregach fabrycznej organizacji HiL przeszedłem tę długą drogę — bez mała 40 lat. Pozostały one trwałe, niezatarte przeżycia, skłaniające nieraz do wspomnień i osobistych refleksji. Ich próbą, w związku z rocznicą Zjednoczenia Partii Robotniczych, są te rozważania.

40
 Rocznica
 zjednoczenia
 polskiego
 ruchu
 robotniczego
PPR

I. Rozpoczęły się pierwsze prace przygotowawcze na przyszłym wielkim placu budowy w rejonie Mogiły i Pleśzowa. Napływali pierwsi pracownicy, początkowo z tzw. wolnego naboru, potem zaś kierowani przede wszystkim przez właściwe władze, wspólnie z instancjami partyjnymi — niedawno powstałymi Komitetami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ponieważ Nowa Huta miała rangę strategiczną, podstawowej inwestycji Planu 6-letniego, więc i kryteria selekcji kandydatów pod względem polityczno-społecznym były odpowiednio zastrzeżone. Starano się kierować do pracy w PPW „Nowa Huta” przede wszystkim członków partii, o sprawdzonym przez właściwe władze obliczu politycznym. Gwoli prawdy należy wspomnieć, że mniejszą wagę przykładano do kwalifikacji fachowych — w ówczesnych latach było to częściowo zrozumiałe — co ujemnie wpływało potem na wyniki pracy. Szyb-

Refleksje z 40 lat...

ko zatem rosła liczba członków partii w ówczesnym PPW i jeszcze w 1949 roku powstała POP na Oleandrach, podległa organizacyjnie KD PZPR Krowodrza, a ówczesny jej I sekretarz tow. Gawęda uczestniczył często w zebraniach partyjnych. W tym początkowym okresie skład socjalny organizacji partyjnej nie odzwierciedlał struktury kompletowanej wówczas załogi, której trzon stanowili wysoko kwalifikowani inżynierowie i technicy (z dyplomami z lat międzywojennych, bądź ze studiów ukończonych w pierwszych latach powojennych), w większości bezpartyjni. Natomiast przeważająca część członków partii rekrutowała się spośród pracowników służb administracyjnych, personelu organizującego się transportu samochodowego, straży przemysłowej, niewykwalifikowanych robotników. Zważywszy jeszcze na coraz mocniej dające o sobie znać w życiu partii i społeczeństwa ciężkie błędy i wypaczenia epoki stalinowskiej — działalność w partii nie mogła przynosić satysfakcji i napawać optymizmem. Stało wzywaniem do „rewolucyjnej czujności”, o bliżej nieokreślonym znaczeniu, podejmowanie wszędzie działalności wroga klasowego, donosicielstwo szeroko rozpowszechnione, serwilizm wielu aktywistów wobec autokratycznie poczynających sobie pracowników i niektórych działaczy nadrzędnych instancji partyjnych — kładły się ciężkim brzemieniem na tych, którzy całkiem inaczej rozumieeli cele i metody działania partii.

Był jednak w tych trudnych latach element pozwalający nam z ufnością patrzeć w przyszłość. Stanowiła go właśnie praca przy realizacji tej wielkiej inwestycji, z jej dalekosiężnymi perspektywami zasadniczych zmian w życiu naszego narodu na polu gospodarczym, społecznym, kulturalnym. Gorący orędownik i propagator budowy Nowej Huty, równocześnie głęboko zaangażowany partyjnie, ówczesny jej dyrektor, tow. Jan Anioła, wykorzystywał zawsze forum zebrania i spotkań partyjnych, każdą okazję do wprowadzenia na nim konstruktywnych, przemysłanych tematów związanych bezpośrednio z jej realizacją. Pozwalało to oderwać się od zalewu sloganowo-propagandowych treści przepelniających ówczesne, codzienne życie partyjne, przy tym odgórnie sterowanych i praktycznie eliminujących swobodę wypowiedzi. Sam wiele skorzystałem na tej kilkuletniej bliskiej współpracy i starałem się, w miarę swych sił i możliwości, naśladować swego przełożonego, „obserwując” (wg zwyczajowego żargonu) zebrania partyjne i

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

O kolejarskich kłopotach

RAZ jeszcze zebranie sprawozdawcze POP w ZT/T-2 potwierdziło informacje o słabym przepływie informacji od kierownictwa zakładów, wydziałów do pracowników. Tym razem największe kontrowersje wzbudziły ostatnie przeszerogowania. Okazuje się, że nawet członkowie partii, czyli wydawałoby się najbardziej świadoma i doinformowana grupa pracowników, mieli wiele niejasności co do zasad podziału środków na grudniowe podwyżki plac.

Przeważały jednak na zebraniu członków organizacji partyjnej wydziału T-2, które odbyło się w ubiegłą środę, głosy o niełatwej sytuacji kraju i dolegliwościach codziennego życia.

Mielismy prawo liczyć, że naszym dzieciom kiedyś będzie łatwiej — powiedział z goryczą jeden z długoletnich pracowników. Wiele mówiono o trudnych warunkach pracy kolejarzy w kombinacie, o podziałach wśród załogi. Padły pytania, czy dyrekcja kombinatu i kierownictwo zakładu znowu ugnie

się pod presją nielegalnego związku, gdy dotychczas dawała słaby postulatom związku działającego legalnie?

Podkreślano, iż wiele od transportowców się wymaga, niewiele dając w zamian. ZT od dawna boryka się z brakiem pracowników, załoga starzeje się, a warunki pracy nie polepszają się. Od kilku już lat mówiono o wprowadzeniu automatycznych hamulców, wag, komputeryzacji rozliczeń, lecz nic w tym kierunku nie zrobiono. Dopiero gdy sytuacja stała się krytyczna, na początku tego miesiąca, do sprawy ponownie wrócono...

Zasady ostatnich przeszerogowań w Zakładzie Transportu wyjaśnił kierownik Zbigniew Musiałowski:

— Największe podwyżki dostali pracownicy najważniejsi dla funkcjonowania kolei, maszyniści lokomotyw, ustawiacze, manewrowi oraz ich bezpośredni nadzór. Kierownictwo zakładu nie uważa by załoga T-2 została w jakiś sposób skrzywdzona (takie padły opinie z ust zebranych). Do tej pory bowiem występowały duże rozbieżności w średnich stawkach zaszeregowania tych sa-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

● (vk) **PRODUKCJA.** Do 12 grudnia br. wyprodukowano w kombinacie 104 proc. zaplanowanej ilości koks, 95 proc. surowki, 82 proc. stali martenowskiej, 88 stali konwertorowej, 102 wyrobów gorączkowalowanych, 103 blachy czarnej zimnowalcowanej, 81 blachy karoseryjnej. Walcownia Słabing wykonała plan w 99 proc., Walcownia Gorąca Blach — 107 proc.

● **KADRY.** Przez 10 dni grudnia zwolniono z pracy w hucie 80 osób, przyjęto 72.

● **TRANSPORT KOLEJOWY.** Systematycznie od początku miesiąca zmniejszają się kwoty kar umownych płaconych PKP za przetrzymywanie wagonów w hucie; od 34 mln zł za pierwsze trzy dni miesiąca do 24 i 16 mln za następne i wreszcie zupełnego braku kary za dni 9–12 bm.

● (jk) **DLACZEGO** w Centralnej Przychodni HiL nie można zmniejszyć ciśnienia? — pytają hutnicy. Wysłała się ich do... macierzystego wydziału. Codzienne wędrowki po kombinacie osób chorych, często w starszym wieku, nie należą do przyjemności. Poza tym pacjenci pytają, czy w bufecie nie może być herbaty. Niektórzy przychodzą na badania na czczo i chętnie by później wypili coś gorącego.

● **W WALCOWNI ZGNIATACZ** 12 bm. ok. godz. 17 zatrzymano produkcję. Wsadu nie otrzymywały walcownie taśm, drobna, drutu. Po rozmowach dyrekcji hut z pracownikami Zgniatacza przystąpiono do pracy ok. godz. 3 rano 13 bm.

kol. mgr inż. **MARCIE ŻELAZOWSKIEJ**

wyraża szczerego współczucia z powodu śmierci Ojca składają

KOLEŻANKI I KOLEŻY ZM/MP/P

Spotkanie Egzekutywy KF PZPR

z weteranami ruchu robotniczego

WIERNI PARTII

14 BM. ODBYŁO się uroczyste spotkanie Egzekutywy KF PZPR z weteranami ruchu robotniczego z okazji 40. rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego, które prowadził I sekretarz KF Mieczysław Łagosz. Okolicznościowy referat wygłosił sekretarz KF Włodzimierz Orzeł. Następnie wręczono Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski przyznane na wniosek KF PZPR KM HiL za zasługi w pracy zawodowej i działalności społeczno-politycznej: Stanisławowi Kapuśniakowi, Stanisławowi Kotnisowi, Zygmuntowi Skibickiemu, Janowi Tumidajewiczowi, które wręczyli przewodniczący DRN Jan Kucharski i naczelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba.

Za całokształt działalności w ruchu robotniczym Komitet Centralny PZPR uhonorował medalami im Ludwika Warzyńskiego T. Barana, M. Białę, E. Bubaka, W. Bylicę, Z. Czesnykowskiego, A. Grabczyńskiego, J. Kusiaka, T. Majcherczyka, S. Mularza, B. Pleszkę, S. Skalnego, J. Szczębarę, S. Szłapę, W. Wojsa, T. Zawistowskiego, które wręczyli Janusz Kusztelak, kie-

wowi Kapuśniakowi, Stanisławowi Kotnisowi oraz Janowi Tumidajewiczowi.

W związku z 40. rocznicą Zjednoczenia Ruchu Robotniczego za długoletnią działalność partyjną 51 towarzyszy zostało wpisanych do „Księgi Zasłużonych Działaczy Ruchu Robotniczego KM HiL”. Część osób otrzymała akty wpisu jeszcze w maju br. (na zdjęciu),



rownik Wydziału Społeczno-Prawnego KK PZPR i M. Łagosz.

Decyzją Komisji ds. Zasłużonych Działaczy Ruchu Robotniczego KK PZPR nadano status „Zasłużonego Działacza Ruchu Robotniczego” Stanisła-

pozostali podczas uroczystości (obok publikujemy całą listę). Na drugim zdjęciu „Księga Zasłużonych Działaczy Ruchu Robotniczego KM HiL”, obok jeden z inicjatorów jej powstania I sekretarz KF Mieczysław Łagosz. (P)



PRACOWNICY wpisani do Księgi „ZASŁUŻONYCH DZIAŁACZY RUCHU ROBOTNICZEGO KM HiL”.

Stanisław Balcer, Tadeusz Baran, Marian Blaut, Tadeusz Bolek, Kazimierz Brzyski, Edward Bubak, Władysław Bylica, Władysław Cader, Zenon Czosnykowski, Michał Dechnik, Jan Doroz, Bolesław Filipowicz, Jan Gałęziowski, Alojzy Grabczyński, Stanisław Haberko, Jan Juszczyk, Julian Kaczor, Stanisław Kapuśniak, Franciszek Kasprzycki, Mieczysław Konieczny, Stanisław Kotnis, Henryk Kowalski, Adam Kumela, Jan Kusiak, Zygmunt Litwiński, Tadeusz Majcherczyk, Stanisław Michniak, Ignacy Michta, Stefan Mroczek, Stanisław Mularz, Tadeusz Nowak, Józef Nowotny, Aleksander Pęchalski, Tadeusz Płaszewski, Bolesław Pleszka, Czesław Pionka, Stanisław Przywora, Stanisław Skalny, Zygmunt Skibicki, Franciszek Skóra, Mieczysław Suryjak, Jan Szczębara, Julian Szczurek, Stanisław Szłapa, Teofil Świerkosz, Stanisław Tabor, Jan Tumidajewicz, Mieczysław Wiklik, Władysław Wojsa, Tadeusz Zawistowski, Stanisław Ziobro.

Zdjęcia:

MIECZYSLAW GŁADYSEK

W UB. CZWARTEK, 3 bm., odbyło się posiedzenie Plenum Komitetu Fabrycznego PZPR. Przewodzący sekretarz KF Andrzej Curyło przedstawił informacje o stanie zaawansowania kampanii sprawozdawczej oraz podstawowe problemy sygnalizowane przez członków partii w trakcie prowadzonych rozmów indywidualnych. W terminie, kiedy odbywało się Plenum, kampania sprawozdawcza osiągnęła półmetek. W trakcie 60 zebrań, ze średnią frekwencją 69 proc., zabralo głos 243 dyskutantów poświęcając wiele uwagi sprawom kombinatu i wewnątrzpartyjnym.

Plenum KF PZPR

Nadzieja

Podczas rozmów indywidualnych członkowie partii wskazywali na niedociągnięcia w funkcjonowaniu hutniczej organizacji partyjnej. Krytykowano słaby i niewystarczający przepływ informacji wewnątrzpartyjnej, zbyt długą kadencję nie dającą możliwości zmian kadrowych, jak również obniżający się autorytet organizacji partyjnych, o czym świadczą malejąca liczba osób przychodzących do sekretarzy i członków Egzekutywy ze swoimi sprawami. Wiele uwag krytycznych kierowano w stosunku do działających w KM HiL struktur organizacji młodzieżowej, związków zawodowych a także samego KF. Wyrażano nadzieję, że ostatnie zmiany w kierownictwie partii na szczeblu kombinatu wpłyną korzystnie na działanie partii.

W sprawach kadrowych członkowie Plenum KF zarekomendowali na stanowisko przewodniczącego ZF ZSMP Roberta Kusia. (P)

Mniej urzędników, więcej ludzi w produkcji!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

— „Racjonalizacja” zatrudnienia w praktyce? Proszę o przykłady.

— Zmniejszenie liczby pracowników zatrudnionych w zarządzie kombinatu niejako automatycznie zmniejszy zjawisko biurokracji, a tym samym umożliwi ograniczenie liczby zatrudnionych na stanowiskach pomocniczych w zakładach i wydziałach hut. Kolejny przykład: istnieją w kombinacie brygady, w których mistrzowi i brygadziści podlegają trzech — czterech ludzi. W tym przypadku musi nastąpić scalenie brygad i likwidacja jednego ze stanowisk: brygadzysty lub mistrza. Następny przykład: w różnego rodzaju komórkach organizacyjnych pracuje sporo

ludzi zatrudnionych na stanowiskach, na których są nie w pełni wykorzystani, np. konserwatorzy, których praca polega nazwijmy to, na oczekiwaniu na awarie urządzeń. Niech oni nie czekają, są będzie awaria, ale popracują w brygadach remontowych. I jeszcze jeden przykład: w służbach utrzymania ruchu chcielibyśmy doprowadzić do zasady, że każdy z pracowników wykonywał będzie dwa zawody np. elektryk będzie miał uprawnienia suwnicowego i pracował jako suwnicowy. A w przypadku ewentualnej awarii sam ją usunie. Takie rozwiązanie możliwe będzie tylko wówczas, gdy zaistnieją bardzo silne motywacje finansowe.

— W poleceniu służbowym dyrektora naczelnego z 2 bm.

wycałaliśmy m.in., że Komisja Zakładowa zajmuje się likwidacją pośrednich szczebli zarządzania, zbędnych stanowisk w kadrze techniczno-ekonomicznej i w administracji oraz stanowisk wykonawczych w komórkach funkcjonalnych. Są więc rezerwy na stanowiskach nierobotniczych! Czy ich likwidacja jest równoważna z przekwalifikowaniem pracowników uznanych za zbędnych?

— Tak. W opracowaniu są zasady przechodzenia pracowników na inne stanowiska. Będzie też możliwość ich przekwalifikowania. We wszystkich tych zespołach — gdzie zmniejszy się liczba pracowników, wygosparowane w ten sposób środki na wynagrodzenia zostaną rozdzielone wśród pozostałych.

— Czy spodziewa się Pan natychmiastowych skutków, czy będzie to jak zawsze do niedawna rozłożone na lata „udrzwiania” zatrudnienia?

— Zmiany muszą nastąpić bardzo szybko, bo taka jest potrzeba chwili. Dodam, że praca Komisji, którą powołano w celu przeprowadzenia „racjonalizacji”, będzie miała charakter ciągły, bo organizacja zatrudnienia musi być dostosowywana do zmieniających się warunków i potrzeb.

— Kiedy pierwsze, liczące się zmiany w strukturze zatrudnienia?

— Już w lutym przyszłego roku.

30-lat „piechurów”

Spotkali się w ub. sobotę w Klubie Turysty HiL, ci najstarsi działacze Komisji Turystyki Piechoty, pamiętający początki działalności jak i obecni „piechurzy” zapamiętali wydeptujące turystyczne szlaki. Okazją do spotkania była znakomita: oto Komisji, której obecnie przewodzi Ryszard Bielecki, „stuknęło” właśnie 30 lat. Wspominało więc wycieczki, rajdy i zloty, a dzięki pięknym przebieżom, które wyświetlił A. Ratyński i H.B. Jurkowie, chwile wspólnie przeżyte na szlaku odżyły na nowo.

Dużo i bardzo dobrze mówiono o jubileacie, wspominając tradycyjne, doroczne imprezy KTP, takie jak: „Wiosna w Dolinie kach”, „Jesień w Puszczy”, „Zimowy Rajd Piechoty”, rajdy na sznurach z cyklu imprez pa. „Kompas”, no i naturalnie wycieczki stricte krajoznawcze, docierające rokrocznie do najdalszych zakątków naszego kraju. (JH)

Z posiedzenia Rady Pracowniczej

Kombinat przegrywa z innymi przedsiębiorstwami

ZADANIEM Rady była tym razem ocena realizacji tegorocznych uchwał samorządu. Największe zaniepokojenie wzbudziły niki efekty działań dyrekcji związane z poprawą sytuacji zatrudnieniowo-płacowej w kombinacie.

W kwietniu br. oceniając sytuację pod względem wielkości zatrudnienia i płac Rada Pracownicza oceniła „atrakcyjność” pracy w kombinacie w porównaniu z innymi krakowskimi zakładami. Za główne przyczyny takiego stanu uznano sztywny próg podatkowy przy podwyżce cen i płac, pozbawiający przedsiębiorstwo możliwości dokonywania „ruchów” płacowych oraz ograniczoną samodzielność

w dysponowaniu własną produkcją, a także urzędowe ceny na wyroby hutnicze.

Mamy za sobą kolejne „wymuszone” lub wygosparowane podwyżki płac, lecz nawet 70 proc. ich wzrost, jaki nastąpił w roku bieżącym, nie polepszył sytuacji kadrowej. Równocześnie przecięt podobny, a nawet wyższy wzrost wynagrodzeń nastąpił także w innych przedsiębiorstwach.

Przed nami następne podwyżki cen i niewielkie perspektywy na ustabilizowanie rynku. Trudno się w takiej sytuacji dziwić zaniepokojeniu załogi z troską myślącej o roku przyszłym. Z drugiej strony także dyrekcja kom-

binatu ma niejako związane ręce i ograniczone pole manewru płacami: jest koniec roku, a w Centrum nie zapadły jeszcze decyzje, które by stanowiły podstawę przyszłorocznego polityki finansowej kombinatu. Nie wiadomo, jakie będą obowiązywać podatki, jakie kierunki rozwoju przemysłu. Zdecydowanie o tym dopiero Sejm na posiedzeniu 22 i 23 bm. Można więc powiedzieć, iż mimo ogłoszonego II etapu reformy sytuacja tak dużego zakładu pracy, jakim jest KM HiL, niewiele się zmieniła, gdyż nadal w zasadzie nie pozostaje on samodzielną jednostką gospodarczą.

Ostatecznie Rada Pracownicza, doceniając poczynania dyrekcji, oceniła prowadzone przez nią działania w obecnych warunkach systemowych jako mało skuteczne i nieprzyniosące oczekiwanego wzrostu zatrudnienia. Postanowiono raz jeszcze wystąpić do władz centralnych i przedstawić aktualną sytuację zatrudnieniowo-płacową w kombinacie.

Pozytywnie zaopiniowano natomiast

program wstępnego ograniczenia wciągnięcia naszego zakładu dla otoczenia na lata 1986–2010 ze szczególnym uwzględnieniem jak najszybszego ukończenia modernizacji walcowni gorącej blach i budowy linii ciągłego odlewania stali.

Współczując dotkniętemu klęską trzęsienia ziemi narodowi Armeni, Rada wystąpiła z wnioskiem do dyrekcji o przekazanie na rzecz poszkodowanych 2 mln zł z zysku i stworzenie możliwości przyjęcia dzieci z objętych klęską rejonów w hutniczych ośrodkach kolonijnych.

Potwierdzeniem niepokojów nurtujących pracowników była przerwa w pracy, w walcowni zgniatacz, w ub. poniedziałek po południu, rozpoczęta niespodziewanie o godz. 17. Jak poinformował członków Rady dyrektor E. Pustówka, powołano roboczy zespół, w którym znajdzie się 12 przedstawicieli załogi, pod przewodnictwem kierownika ZW, do przedyskutowania postulatów pracowników. Pracę podjęto. (krys)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
trwałby jeszcze przez długie lata XXI wieku. Wymownym tego przykładem jest stare hutnictwo śląskie z wieloma wydziałami funkcjonującymi od ok. 100 lat! Pozostawienie HIL w stanie agonii produkcyjnej oznaczałoby zagładę dla obecnego i następnych pokoleń mieszkańców Krakowa. Taka „likwidacja” huty byłaby z pewnością mile widziana przez budżet państwa (koszt modernizacji pójść w biliony złotych!), ale dla nas byłaby równoznaczna z samobójstwem!

— Te szokujące, a przy tym jakże — niestety — logiczne... Pomówmy więc o reanimacji przemysłowej staruszek. Niezależnie od programów modernizacji, jakie zrodziły się w samym kombinacie, powstały dwie bardzo interesujące prace naukowców Akademii Górniczo-Hutniczej na ten temat. Zespół złożony ze specjalistów-hutników pod przewodnictwem prof. dr. hab. inż. Władysława Dobruckiego

ny, nie mówi natomiast, jak uporać się z modernizacją surowcowej części kombinatu. Tej najbardziej uciążliwej dla bliźszego i dalszego otoczenia. Proszę określić rozmiary tej uciążliwości.

— Część surowca jest jednym z głównych emitorów pyłowo-gazowych. Największe zagrożenie stanowią tu spiekalnica emitująca ok. 20 tys. ton pyłów, 11 tys. ton dwutlenku siarki i ok. 300 tys. ton tlenku węgla.

— Wiosną tego roku ukazała się praca autorstwa Pana i doc. dr. inż. Ryszarda Geyera pod wymownym tytułem „Wstępna próba rudy żelaznej szansą likwidacji zagrożenia ekologicznego Krakowa przez Hutę im. Lenina”. Została ona złożona Polskie Muzeum Klubowi Ekologicznemu Okręg Małopolski przez Wydział Ochrony Środowiska Urzędu m. Krakowa. Została oczywiście przedstawiona dyrekcji KM HIL. Jakiego sugestie zawiera wspomniana praca?

— Jedynym rozsądnym

transportu. Powyższy wariant modernizacji części surowcowej dotyczyłby niezmienionej bazy dotychczasowych dostaw surowców żelazonośnych ze Związku Radzieckiego.

— A inne warianty?
— Biorąc pod uwagę jakość surowców ze Wschodu (niskie bogactwo żelaza oraz wysoka zawartość kwaśnej skały pionnej), należy uznać taki wkład za anachroniczny w nowoczesnym hutnictwie. Niekonieczność stosowania takiego słabego surowca pogłębia przewóz tego surowca z miejsc wydobywania do naszej granicy na odległość ok. 1500 km. Według cen światowych przewóz kolejną 1 tony na odległość 100 km kosztuje ok. 3 dolarów. Stąd jedynie cena transportu 1 tony tak ubogiej rudy na tę odległość wyniosłaby ok. 45 dolarów. Nasza kolejna propozycja zmierza do wywołania dyskusji nad koniecznością zmian jakości rud żelaznych i ewentualnej zmiany geografii regionu dostaw.

LIKWIDACJA HUTY OZNACZAŁABY...

zapropował rozwiązanie dotyczące przetwórczej funkcji HIL. Czy mógłby Pan powiedzieć, na czym polega koncepcja wspomnianego zespołu?

— Profesor Dobrucki proponuje wybudowanie — na miejsce 2 tradycyjnych stalowni — jednej, konwertorowej z ciągłym odlewaniem stali i z walcowaniem wyłącznie wyrobów płaskich (eliminacja walcowni bruzdowych). W takich warunkach produkcja osiągnęłaby rocznie 4 mln ton wyrobów gotowych. Bezpośrednie walcowanie z wykorzystaniem ciepła jawnego odlewanej stali wyeliminuje walcowanie wstępne oraz zespół pieców grzewczych. Przy zastosowaniu tego systemu oszczędność energii w części przetwórczej osiągnęłaby wielkość odpowiadającą 1,3 mln ton węgla energetycznego. Zaoszczędzony gaz przy wyeliminowaniu podgrzewania pasm walcowanych można będzie wtedy użyć w siłowni w miejsce zasilarzonego węgla. Zaś wyłączenie stalowni martenowskiej eliminowałoby większość emisji metali ciężkich do gleb w otoczeniu kombinatu.

— Propozycja profesora Dobruckiego, akceptowana przez Polski Klub Ekologicz-

wyściem z sytuacji byłoby wyprowadzenie z terenu huty spiekalni i przeniesienie procesu przygotowania odpowiedniego materiału wsadowego w inny region. Jedną z naszych propozycji zakłada redukcję bezpośrednią rud dostarczanych ze Związku Radzieckiego i usytuowanie stacji przerobu w punkcie przeładunkowym Hurko-Medyka. Takie rozwiązanie umożliwiłoby pozyskanie wsadu rudnego o wysokim poziomie metalizacji (jako wsad do wielkich pieców), zmniejszyłoby zużycie koksu metalurgicznego z poziomu ok. 850 kg na tonę surowki do poziomu poniżej 400 kg. Dzięki temu odeszłoby się bez dobudowy planowanego szóstego wielkiego pieca. Do produkcji surowki wystarczyłoby 3 wielkie piece. Budowę nowej koksowni można by zaś ograniczyć do 2, a co najwyżej — 3 baterii.

— O ile tańszy byłby przy tym transport...

— Zmniejszenie wagi produktów redukcji bezpośredniej o ok. 30 proc. (badania nad możliwością zastosowania redukcji bezpośredniej do istniejącej mieszanki rudnej będą prowadzone przez HIL już w przyszłym roku) obniżyłoby automatycznie koszty

— W jakim kierunku?

— Tańszy jest transport morski, toteż powinniśmy raczej sięgnąć po zmetalizowane lub utwardzone grudki ze światowych centrów wydobywczych rudy żelaznej. W przypadku pozyskiwania rud, które muszą być wstępnie przerabiane, należałoby się zastanowić nad miejscem i sposobem ich przerobu. Tak czy inaczej nie wchodziłoby w rachubę lokalizowanie tego przerobu w HIL. W przypadku konieczności przerobu rud brazylijskich lub szwedzkich zakłady przetwórcze trzeba by było usadowić na Wybrzeżu. W przypadku natomiast zakupu peletów utwardzonych (obecny koszt peletów brazylijskich wynosi ok. 30 dolarów za tonę) materiał ten bez jakiegokolwiek przeróbki byłby przedmiotem wsadu do wielkich pieców (oczywiście bez udziału spiekalni).

— Jak wyglądałoby nasze środowisko po zastosowaniu obydwu prac naukowych: tej dotyczącej części przetwórczej i tej dotyczącej części surowcowej?

— Realizacja obydwu propozycji przyczyniłaby się do zdecydowanej poprawy warunków ekologicznych funk-

— CIĄG DALSZY NA STR. 4

KALENDARIUM wydarzeń w hutniczej organizacji partyjnej

POWSTANIE pierwszej komórki partyjnej na budowie Nowej Huty nie zostało odnotowane w żadnej gazecie, uczestnicy tamtych wydarzeń rozproszyli się po świecie i błąd nie tyła. Jest pewne, że pierwsza POP Państwowego Przedsiębiorstwa Wyodrębnionego „Nowa Huta” w budowie powstała w 1949 r. na Oleandrach. Potem był już plan wielkiej budowy i dziesiątki POP w poszczególnych komórkach funkcjonalnych.

▲ 13.04.1951 — W Zjednoczeniu Budowy Miasta odbyła się konferencja wyborcza do KZ PZPR. I sekretarzem został tow. Jeleń.

▲ 26.08.1951 — Odbyła się II Powiatowa Konferencja PZPR. I sekretarzem wybrano tow. Stefana Ziornka.

▲ 27.09.1951 — Powstał Komitet Zakładowy PZPR Kombinatu Nowa Huta.

▲ 21.01.1953 — III Dzielnikowa Konferencja Partyjna.

▲ 19.12.1953 — Zakładowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza. Referat wygłosił I sekretarz KZ Józef Nagórzański.

▲ 26.06.1954 — Odbyła się IV Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza organizacji partyjnej HIL. Sekretarzem wybrano ponownie partorga KC J. Nagórzańskiego.

▲ 23.07.1955 — Odbyła się V Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KF PZPR HIL. I sekretarzem wybrano tow. Feliksa Kropidkę, a sekretarzami — Jacka Wawrykiewicza i Tadeusza Karasińskiego.

▲ 18.11.1955 — Odbyło się nadzwyczajne plenum KF PZPR HIL. W związku z przejściem do innej pracy dotychczasowego partorga KC w HIL tow. F. Kropidkę, plenum wprowadziło na jego miejsce tow. Jana Lesia.

▲ 21.03.1956 — Aktyw partyjno-gospodarczy zatwierdził plan Kombinatu na najbliższą pięciolatkę.

▲ 17.11.1956 — Obradowała Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KF PZPR HIL. W wyniku wyborów I sekretarzem został tow. Zbigniew Jakus.

▲ 12.12.1956 — W Halli Garaży odbyło się ogólne zebranie organizacji partyjnej HIL, na którym wysunięto kandydaturę Z. Jakusa na posła do Sejmu.

▲ 27.05.1958 — Wspólne posiedzenie Egzekutywy KF PZPR i Prezydium Rady Robotniczej. Przedyskutowano problemy związane ze zwolnieniem I Konferencji Samorządu Robotniczego.

▲ 17.02.1959 — Partyjna konferencja wybrała delegatów na III Zjazd Zbigniewa Jakusa, Bohdana Kokomyńskiego i Ireneusza Szparniaka.

▲ 14.12.1960 — Odbyło się połączone posiedzenie Plenum KD i KF PZPR. W obradach uczestniczył I sekretarz KW PZPR w Krakowie Lucjan Motyka. W czasie posiedzenia ogłoszona została uchwała KW PZPR nadająca organizację partyjną w HIL uprawnienia Komitetu Powiatowego.

▲ 28-29.01.1961 — Obradowała V Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KF PZPR. Wybrano nowe plenum i delegatów na konferencję okręgową. Sekretarzem KF został nadal Z. Jakus.

▲ 26-27.01.1962 — Obradowała VI Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KF PZPR. Sekretarzem wybrano ponownie Zbigniewa Jakusa.

▲ 19.05.1964 — Przedzjazdowa konferencja partyjna KF PZPR wybrała 4 delegatów na IV Zjazd PZPR. Delegatami hutników zostali Zbigniew Jakus, Bernard Kowalik, Kazimierz Kuraś, Wiesław Owik. Od III do IV Zjazdu była to organizacja partyjna wrosta o 2300 członków.

▲ 18.12.1964 — Odbyła się VII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KF PZPR HIL. W wyniku wyborów I sekretarzem został Z. Jakus, a sekretarzami M. Najduchowski i L. Kowar.

▲ 14.11.1964 — Obradowała VIII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KF PZPR HIL. Po referacie i dyskusji wytyczającej kierunki pracy na najbliższe lata wybrano nowego KF. I sekretarzem został Tadeusz Wachowski, a sekretarzami Maria Najduchowska i Leopold Kowar.

▲ 30.12.1964 — Odbyło się plenarne posiedzenie KF PZPR, w czasie którego wręczono legitymacje partyjne nr 5099 — Zofii Chrzastowskiej, 6000 — Józefowi Odrońowi, 6001 — Leopoldowi Hasińskiemu.

— CIĄG DALSZY NA STR. 4

Sprawy duże i małe

Rozmowa

Byłem niedawno świadkiem burzliwej rozmowy. Dotyczyła ona ważkich spraw. Natomiast słowa były prozaiczne i bolesne dla obydwu rozmówców. Nie była to partnerska wymiana poglądów. Z jednej strony straszny człowiek, który jak to się mówi z niejednego pieca chleb jadł. Z drugiej przeciwnikiem w walce na słowa był stosunkowo młody obywatel, który już trochę poznał życie.

Sednem sporu była ocena sytuacji w Polsce, jej przyczyn, a zarazem przyszłości. Trzydziestolatek zarzucił nestorowi, że stworzył mu kraj, w którym on nie widzi dla siebie żadnych perspektyw. Z ust młodziana padały ostre zarzuty wobec starszego, że nie przeciwnostawiał się znu, które przecież musiał dostrzegać. Dlatego tylko klasnął i przytakował, kiedy trzeba było zapobiegać głupim decyzjom.

Sześćdziesięciokilkulatek nie był dłużny. Twierdził, że młodzi dzisiaj nie chcą pracować, a mają oczekiwania wygórowane. Do roboty nie chcą się przyłożyć, a pensyjki duże mają ochotę otrzymywać. Szedł za ciosem dalej. Podając siebie za przykład, kiedy po wojnie odbudowywał kraj z ruin, a o zapłatę nie pytał. Łyżka strawy i bile byłoby co włożyć na grzbiet wystarczyło — konkludował. Przyszan się, że w pewnym momencie poczuł się niezręczny. Dotychczas byłym niemym świadkiem wydarzeń. Nie wtrącałem się, bo rozmawiali ojciec z synem. Chciałem to uszanować, ale kiedy ostry sformułowań zaczęła się przybliżać do inwektyw, musiałem się włączyć.

Postaram się przytoczyć argumenty, których wówczas użyłem. Spór uważałem za akademicki, czyli jałowy i abstrakcyjny. Rozmówcy wychodząc z prawidłowych założeń, dokonywali fałszywych i uproszczonych uogólnień. Błąd tkwił w braku uwzględnienia upływu czasu. Nie zdawali sobie sprawy ze względności prawdy.

Każdy z interlokutorów miał swoje racje, tylko

nie uwzględniali ich relatywności. To, co spełniało wymogi praktyki na danym etapie, nie zawsze znajduje zastosowanie w przyszłości. Otóż trzeba zrozumieć ludzi, którzy po II wojnie światowej, podchodzili do rzeczywistości z dużym entuzjazmem. W wielu przypadkach rządzyły emocje, a nie chłódny racjonalizm. Nie można wyśmiewać tych, co klaskali. Oni wierzyli, że budują coś nowego i wspaniałego. Ja osobiście znam takich, którzy twierdzą, że autentycznie płakali na wiadomość o śmierci Stalina.

To dopiero my, dzisiaj, z perspektywy czasu możemy mówić o okresie błędów i wypaczeń. Jesteśmy bogatsi o wiedzę, której nie mieli wówczas budownicowie Nowej Huty z brygad ZMP-owskich. Proszę pamiętać, że pokolenie ówczesnych dwudziesto- i trzydziestolatków przeżyło jedną z najkrwawszych w dziejach ludzkości wojen. Sam fakt życia w niepodległej Polsce i przyczynianie się do budowy sprawiedliwej rzeczywistości były już dużymi przeżyciami. Przeciętny człowiek nie wnikał w meandry polityki, cieszył się, że żyje i tworzy nową rzeczywistość. Wierzone we wspaniałe hasła i początkowo nie zauważono, że z czasem coraz bardziej następował rozłam między teorią a praktyką.

Dla wielu osób tworzących na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych „nowe”, a zbytnio nie tajemniczych w niektóre kulisowe mechanizmy, dzisiejsze doniesienia gazet są szokujące. Bo jak można określić wezwanie Rady Estońskiej SRR

o uznanie represji stalinowskich za „zbrodnię przeciwko ludzkości”. Nie chce się również wierzyć, że w Moskwie może powstać pomnik ofiar stalinizmu na miejscu, gdzie nie tak dawno stały monumenty tego wodza państwa.

Wszystko to są fakty, wobec których nie można być obojętnym. Trzeba z nich wyciągać wnioski, aby ponownie nie popełnić błędów. Starając się zrozumieć naszych ojców, nie dajmy się oszukać nowym idolem. Z racji wieku identyfikując się bardziej z trzydziestolatkami. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że schyłek XX wieku to nie lata powojenne. Nic w tym dziwnego, że młodzi chcą lepiej pracować i żyć na przyzwoitej stopie. Na szczęście świat się rozwinął i poszedł do przodu. Nie sztuką jest uharować się za marnie pieniądze i egzystować. Rozwój naukowo-techniczny doprowadził do tego, że w krajach uprzemysłowionych ludzie pracują głową, a nie łopatką. Tam też odpowiednio wynagradza się wysiłek intelektu, a nie mięśni. W dużej mierze w tym tkwi tajemnica sukcesów gospodarczych krajów wysoko rozwiniętych.

W dobie telewizji satelitarnej i szybkiego przepływu informacji ludzie wiedzą coraz więcej o sobie. Wiemy, jak wygląda życie w innych krajach. Nie w tym dziwnego, że chcemy żyć podobnie. Nie jest również prawdą, że młode pokolenie chce osiągnąć dobra naturalne bez pracy. Jesteśmy krajem bogatym w ludzi wykształconych i pracowitych. Tylko trzeba dać im szansę wykorzystania swoich możliwości w gospodarce opartej na prawach ekonomicznych i mądrze zorganizowanej. Bo jeśli to nie nastąpi, to za kilkadziesiąt lat podobnie niezręczną rozmowę może prowadzić dzisiejszy trzydziestolatek ze swoim synem. Tylko ten drugi może być mniej tolerancyjny, niż my dzisiaj jesteśmy wobec swoich ojców. Dlatego życzę sobie i Czytelnikom, aby do takich rozmów nie dochodziło w naszych rodzinnych domach...

MS-PE

- 1.03.1988 — Obradowała IX Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KF PZPR. Organizacja partyjna hutnicy liczy ponad 7 tys. członków, jest największą w kraju, inicjuje większość nowych form pracy partyjnej. Sekretarzem został ponownie Tadeusz Wachowski.
- 20.04.1970 — Uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego pod pomnik W. I. Lenina. Uroczystość poprowadził wieloletni wice. Przemówił Czesław Domagała, I sekretarz KW PZPR w Krakowie, i chargé d'affaires ambasady ZSRR w Polsce Borys Wereszczagin. Treść aktu erekcyjnego odczytał T. Wachowski. Obecni byli liczni przedstawiciele partii i rządu.
- 9.01.1971 — Obradowała X Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KF PZPR HIL. Uczestniczyło 181 delegatów. Sekretarzem wybrano ponownie Tadeusza Wachowskiego, Józefa Nowotnego (propagandy) i Mariana Najduchowskiego (organizacyjny).
- 18.02.1971 — Spotkanie nowe wybranego sekretarza KW PZPR w Krakowie tow. Józefa Klasy z czołowym aktywnym partyjnym hutnicy. Odpowiadając na liczne pytania tow. Klasy omówił m. in. decyzje w sprawie anulowania grudniowej podwyżki cen, pomoc udzielaną Polsce przez ZSRR, sprawy nowego stylu działalności partyjnej i inne.
- 2.03.1971 — Obradowało plenium KF PZPR podjęło uchwałę o kierunkach działania fabrycznej organizacji partyjnej, stanowiącą uzupełnienie programu uchwalonego na X konferencji sprawozdawczo-wyborczej. Plenium przychyliło się do prośby tow. tow.: Tadeusza Wachowskiego i Mariana Najduchowskiego, zwalniając ich z pełnienia obowiązków sekretarzy KF.
- Na stanowisko I sekretarza KF plenium wybrało ze swego składu Józefa Nowotnego. Obowiązki sekretarza organizacyjnego plenium powierzyło Edwardowi Cisowskiemu, który pełnił dotąd funkcję przewodniczącego Rady Robotniczej.
- Sekretarzem propagandy plenium wybrało Józefa Węglę, dotychczasowego I sekretarza KZ Zakładu Koksochemicznego. Skład Egzekutywy powiększono o tow. S. Borzęckiego z Transportu Kolejowego i J. Jaha z ZRH.
- 18.03.1971 — I sekretarz KC PZPR tow. Edward Gierk w hutniczych. Po odwiedzeniu hutnicy — spotkanie z czołowym aktywnym partyjnym i gospodarczym.

KALENDARIUM wydarzeń w hutniczej organizacji partyjnej

- 14.09.1971 — Przedjazdowa narada aktywu hutnicy z udziałem tow. J. Klasy zainaugurowała kampanię przygotowań do VI Zjazdu. Zapowiedzi Hutniczej Trybuny Przedjazdowej.
- 18.10.1971 — Hutnicza Trybuna Przedjazdowa — ponad 8500 pytań — 4 godziny trwały odpowiedzi udzielane przez tow. Józefa Klasy, ministra przemysłu ciężkiego Włodzimierza Łęczyńskiego, przewodniczącego Prezydium RN m. Krakowa — Jerzego Pękala i naczelnego dyrektora HIL tow. Józefa Błaszczyka.
- 23.10.1971 — Konferencja wyborcza fabrycznej organizacji partyjnej dokonała wyboru delegatów na VI Zjazd PZPR oraz na Wojewódzką Konferencję Partyjną.
- Delegatami na VI Zjazd zostali wybrani tow. tow.: Stanisław Borzęcki, Edward Cieśla, Stanisław Korzeń, Leopold Kowar, Józef Nowotny, Bohdan Rubiniak.
- 20.12.1971 — Spotkanie delegatów na Zjazd z aktywnym partyjnym, społecznym i gospodarczym HIL.
- Udział w spotkaniu wzięła cała „siódemka” delegatów na czele z I sekretarzem KF tow. J. Nowotnym, od Zjazdu — członkiem Komitetu Centralnego PZPR.
- 5-3.01.1972 — Obchody 30. rocznicy powstania PPR. Wielu PPR-owców napisało wspomnienia, które drukował „GNH”.
- W Krakowie odsłonięto tablicę pamiątkową przy ul. Grodzkiej, gdzie kontaktowali się peperowscy kurierzy, łącznicy, działacze konspiracyjni.
- Odbijają się spotkania, akademie i zebrania poświęcone tej rocznicy. Na spotkaniu z działaczami z Egzekutywy KW PZPR sześciu członków organizacji partyjnej z HIL otrzymało Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski. Eugeniusz Cichaczewski, Stanisław Dejnecki, Henryk Dudziński, Alojzy Grabczyński, Jan Juszczak i Henryk Kowalski.
- 30.01.1972 — I sekretarz KW PZPR tow. J. Klasy spotkał się z aktywnym partyjnym hutnicy. Omówił najważniejsze problemy pracy partyjnej, ideologicznej i gospodarczej stanowiące temat narady centralnego aktywu partyjnego, która odbyła się ostatnio w Warszawie.
- 22.07.1972 — Tegoroczne lipcowe święto jest zgoła odmienne od lat ubiegłych. Poniechaliśmy tradycyjnych akademii, akademickich nocy, a więc i bieżącej pracy ogniskach na węgierskich, leśnych polanach, na festynach.
- 21.10.1972 — 100 pracowników hutnicy wyjechało Pociągami Przyjaźni do ZSRR. Krakowskiej grupie przewodniczył sekretarz KC PZPR I sekretarz KF HIL tow. Józef Nowotny.
- W czasie 10-dniowego pobytu w ZSRR nasi przedstawiciele zwiedzieli Moskwę i Leningrad.
- 27.01.1973 — Obrady XI Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. Uczestniczyło 180 delegatów. Józef Nowotny ponownie I sekretarzem.
- 1.02.1973 — Plenium KF powołało 9-osobową Komisję Kontroli Partyjnej.
- 10.04.1973 — Odbyła się XII Fabryczna Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR HIL. W wyniku wyborów sekretarzami zostali: Józef Nowotny, Edward Cisowski (sekretarz organizacyjny) i Józef Węgieł (sekretarz propagandy).
- 18.11.1971 — Obradowała XIII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KF PZPR. Sekretarzami wybrano: Józefa Nowotnego, Zygmunta Surowca i Józefa Węglę.
- 5.10.1973 — Odbyła się Konferencja Partyjno-Techniczno-Ekonomiczna Kombinatu HIL, na którą przybyli — I sekretarz KC PZPR w Krakowie tow. Kazimierz Barcikowski oraz wicepremier, minister hutnictwa tow. Franciszek Kała. Oceniono nowoczesność, sprawność, wydajność i efektywność ekonomiczną zakładów i wydziałów hutnicy oraz stosowane przez nie technologie wytworzenia.
- 12.12.1973 — Obradowała XIV Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KF PZPR. Sekretarzami wybrano — I Józefa Błaszczyka, Bolesława Brykessa, Kazimierza Miniara.
- 15.12.1973 — Odbyło się uroczyste plenium KF w 30. rocznicę zjednoczenia partii. Tow. Józef Nowotny złożył serdeczne podziękowania wszystkim członkom partii za dotychczasową pracę ideowo-polityczną. Weterani ruchu robotniczego otrzymali wysokie odznaczenia państwowe.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

Organizacja ideowa czy „związek konformistów“?

Robert KUŚ nowym przewodniczącym ZF ZSMP

PODSUMOWANIEM czteroletniej działalności kół zakładowych i wydziałowych ZSMP w KM HIL była V KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA, która odbyła się 9 bm. Zadaniem jej było wytyczenie programu działania na lata najbliższe i wybór delegatów na konferencję krakowską.

Z wybranych 183 delegatów, na salę obrad przybyło 153. Za stołem prezydijskim zasiadł m. in. Jerzy Szmajdziński, przewodniczący ZG ZSMP. Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele dyrekcji, organizacji partyjnej, ZK ZSMP, Rady Pracowniczej i związków zawodowych. Byli również przedstawiciele młodzieżowej organizacji z Trzyńca. Rozpoczęcie z godzinnym opóźnieniem obrady konferencji otwarto posłaniem solidaryzującym się z dotkniętymi skutkami katastrofalnego trzęsienia ziemi, mieszkańcami Armenii i wyasygnowaniem na pomoc dla poszkodowanych przez Zarząd Fabryczny kwoty pół mln zł. (Suma ta urosła, w wyniku deklaracji składanych przez przedstawicieli zarządów zakładowych do 3 mln). Przy 11 głosach wstrzymujących się udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi.

Trudno przytaczać wszystkie głosy z dyskusji, w większości jednak krytycznie ocenianej działalność organizacji młodzieżowej w ostatnich latach. Padły stwierdzenia, iż odbiega ona od swych ideowych założeń, że stała się raczej „związkiem zawodowym”, organizacją konformistów szukających w przynależności do niej, sposobności rozwiązywania swych życiowych problemów. Z drugiej zaś strony twierdzono, iż właśnie założenia ideowe organizacji zmierzają do wstępowania do nich młodych ludzi o innych poglądach. Zarzucano działaczom młodzieżowym w kombinacie (ich postawa rzutu na szczepienie na ocenę całej organizacji) zbytnią ułaskawienie wobec „góry”, małą siłę przebiegu w kierownictwie zakładów i wydziałów. Wiele do tychże pozostawia także współpra-

ca z innymi organizacjami młodzieżowymi: ZHP, ZMW. W ZSMP zbyt wiele nadal jest „martwych dusz”, za mało ludzi przejawiających chęć do jakiegokolwiek działania. Niewiele, w ciągu ostatnich lat, zmieniły się metody pracy. Za słabą nadal jest propaganda i informacja o działaniach organizacji. Nie w pełni w pracy szkoleniowej wykorzystywane jest zaplecze, jakie stanowi Klub Młodych. Nie pominięto problemów, z którymi młodzi spotykają się w swoich zakładach: niewielka możliwość awansu zawodowego, słabe wykorzystanie możliwości inżynierów...

Obrady zakończono przyjęciem uchwały i wniosków. Wśród wniosków przedstawionych przez delegatów, do realizacji przez Zarząd Fabryczny zanotowano m. in. prowadzenie działań w kierunku reaktywowania patronatu nad budownictwem mieszkaniowym z umożliwieniem

uczestnictwa w nim młodzieży z małym stażem pracowniczym i tym, którzy nie dostali się na listy przydziałów do roku 1990, doposażenie komputerowe Klubu Młodych i lepsze wykorzystanie jego bazy w pracy szkoleniowej, konieczność wydawania biuletynu informacyjnego o codziennych działaniach organizacji...

Konferencja wybrała nowy Zarząd Fabryczny ZSMP HIL. Nowym przewodniczącym został Robert KUŚ, wiceprzewodniczącymi: Lech Żelazowski z ZM, Krzysztof Krzyżak z DT, Mirosław Raduszeński z ZS i Antoni Kowalski z HPR (ten ostatni pozostał na swojej funkcji).

Ustalono też listę delegatów na Konferencję Krakowską ZSMP. Zostali nimi: Tadeusz Jachymczak, Lech Jakubowski, Robert Kuś, Antoni Kowalski, Wojciech Kocot, Mirosław Krzyworzeka, Aleksander Laburda, Jacek Luty, Adam Miłajowicz, Piotr Noszczyński, Mirosław Raduszeński, Jacek Szandrowski, Józef Tokarski, Ryszard Tumidalski, Adam Wortmann i Marek Wójciga.

(krys)



LIKWIDACJA HUTY OZNACZAŁABY...

CIĄG DALSZY ZE STR. 3
cjonowania hutnicy. Przewidywana emisja pyłów wynosiłaby ok. 4200 ton na rok (dzisiaj — 35 tys. ton); emisja dwutlenku siarki utrzymałaby się na poziomie ok. 3700 tys. ton na

rok (dzisiaj — 30 tys. ton); emisja tlenku węgla spadłaby do ok. 30 tys. ton (obecnie — 400 tys. ton). Dozobaby ponadto do prawie całkowitej eliminacji metali ciężkich. Taki zakład mógłby w Krakowie spokoj-

nie funkcjonować. Byłaby to ciepłarnia. O takiej hucie możemy dziś marzyć.

— Oby marzenia te się spełniły. Dziękuję za rozmowę.

Romualda JAROCKA-NOWAK

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

nych grup pracowniczych, w różnych wydziałach ZT. Były one w porównaniu do innych, wyższe właśnie w T-3. Wynikało to z pewnych rozstrząsań, które miały miejsce w

34 zł, pracownicy T-3 zyskali średnio 18,5 zł na godz. Wśród wniosków kłopotowego zebrania zapisano także postulat, by również mistrzom wliczyć, podobnie jak pracownikom fizycznym, część premii do podstawy wynagrodzenia.

O kolejarskich kłopotach

przeszłości w tym wydziale: były m. in. skutkiem przeliczeń premiiowych z lipca br. stosowania sankcji i obniżania grup zasregowania w stosunku do pracowników niedyscyplinowanych i wykuszających się zalogi. Celem ostatnich podwyżek było więc zrównanie średnich stawek preferowanych grup we wszystkich wydziałach ZT. Ale — jak powiedział Z. Musiałowski — celem kierownictwa zakładu nie jest bynajmniej zrównanie płacy wszystkich pracowników. Różnice muszą być, by była motywacja do lepszej pracy...

Ostatecznie, oprócz dodatku osłonowego —

Jakie uwagi padały pod adresem organizacji partyjnej? Stwierdzono, w sprawozdaniu z dwuletniej działalności, iż chęć do działania w organizacji przejawiają nieliczni, reszta pozostaje bierna. A do partii należy w tym wydziale 30 proc. zalogi. Zauważono, że od kilku lat w zebraniach POP nie uczestniczyli członkowie KF PZPR (w ostatnim zebraniu uczestniczył przedstawiciel KK Stanisław Juszczak), że należy doskonalić metody pracy ideologicznej, a poprzez prowadzenie zebrani otwartych poszerzać jawność działań organizacji.

(krys)



W sobotę i niedzielę otwarte wszystkie sklepy

Przedświąteczne, handlowe ABC

GORĄCZKA przedświątecznych zakupów wkracza powoli w swój najbardziej gorący okres (przed nami sobota i niedziela handlowa), chociaż nowohucki handlowcy przygotowani byli już do niej od początku grudnia. Część „świątecznego” towaru już znalazła się na sklepowych półkach, większość jednak będziemy mogli jeszcze kupić w zbliżającym się tygodniu.

Po raz pierwszy od wielu lat pojawiają się w sprzedaży migdały, których należy szukać tylko w sklepach delikatesowych. Powinny tam być również wiórka kokosowa. Dwa razy więcej, niż w poprzednich miesiącach, będzie kawy, dostaną ją wszystkie sklepy spożywcze. Olej niestety kupimy tylko rzepakowy, a ci, którzy zdecydowanie wolą (trudno im się dziwić) np. słonecznikowy, będą musieli wydać dolary. Dość sporo mamy w tym roku cytrusów. Pomarańcze (1200 zł) można było do tej pory kupić bez większego problemu, są cytryny (800 zł), pojawiają się też banany (1800 zł). Handlowcy zapowiadają jeszcze dostawę mandarynek.

Od poniedziałku, 19 bm. ruszy w 27 nowohuckich sklepach sprzedaż karpia, w cenie 940

zł za kilogram. Zamówiono 32 tony, tak aby dla nikogo nie zabrakło. Zakłady mleczarskie gromadzą już zapasy twarogu, zapowiadając największe dostawy od środy, 21 bm. Kłopoty mogą być natomiast z kupieniem dobrego wina grobowego, nie wspominając o szampanach. Tych ostatnich należy szukać w sklepach dopiero po świętach, ponieważ wcześniej się nie pojawiają. Dla amatorów słodkości nie lubiących piec w domu „Społem” przygotowuje 7 ton różnych ciast, sprzedawanych na stoiskach kiermaszowych. Mięsa i wędlin będzie mniej więcej tyle samo co rok temu. Miejmy nadzieję, że za rok szynki i balerony kupować już będziemy bez kłopotu. Teraz tych lepszych gatunków wędlin powinno być około 21 procent w

stosunku do całej dostawy. Już od 13 bm. sklepy otrzymują więcej wędlin i mięsa. Korzystnie wygląda sytuacja z drobiem. Kurczaki można kupić także bez kartek, nie powinno być większych problemów z kupieniem indyka, kaczki czy gęsi.

Wspominałem o kiermaszowej sprzedaży ciast, prowadzić ją będą w dniach 21–23 bm. sklepy: Delikatesy w Centrum A, B i C, sklep „Bambo” w os. Centrum D. Delikatesy w os. Złotego Wieku, oraz sklepy nr 201 w os. Centrum C i 826 w os. Zgody. Kiermaszową sprzedaż wyrobów garmażeryjnych poprowadzą (22 i 23 bm.) dwa sklepy: 427 w os. Na Lotnisku i 800 w os. Centrum C. Centralny kiermasz wyrobów garmażeryjnych zorganizowany zostanie 22 i 23 bm. w restauracji „Arkadia” i jak co roku będzie tam można kupić same smakołyki. 24 bm. wszystkie bary mleczne będą prowadziły w godz. 10–16 sprzedaż potraw wigilijnych. Po choinkę można już teraz

pojechać na ul. Gałczyńskiego (jeden przystanek tramwajowy od ronda Czyżyńskiego w stronę Dąbia) do pawilonu handlowego.

Na koniec zostawiłem informację o godzinach otwarcia wszystkich sklepów. Jutro, 17 bm. czynne będą wszystkie sklepy spożywcze do godz. 16, a przemysłowe do godz. 14. W niedzielę, 18 bm. cała sieć handlowa czynna będzie w godz. 9–15. W czwartek i piątek (22 i 23 bm.) wydłużony zostanie czas pracy wszystkich placówek handlowych o jedną godzinę, przemysłowe pracować będą od godz. 10. W sobotę, 24 bm. sklepy żywnościowe czynne będą do godz. 15, a dyżurne (471 w os. Na Wzgórzach, 837 Centrum B, 810 Bohaterów Września i 807 Dąbrowszczaków) do godz. 17. W Sylwestra, 31 bm. czynne będą wszystkie sklepy żywnościowe do godz. 15, a dyżurne (475 Na Lotnisku, 038 Złotego Wieku, 030 Centrum A i 013 Wandy) do godz. 17.

JACEK KRĄG

Rozmaitości...

♦ **KTO ZNA** nieuczciwego taksówkarza jeżdżącego ciemnowłosym polonezem, który przed kilkoma dniami odjechał w stronę delikatesów, jadąc moment, że pasażer wiozący ze sobą radioodbiornik „Tosca”, otwarcie wideo „Otake”, kasety magnetofonowe i magnetowidowe wysiadł na chwilę, by wstać do znajomego mieszkańca w os. Szkolnym. Pasażer stracił tym samym ok. 3 min. Sledztwo w tej niecodziennej sprawie prowadzi DUSW w Nowej Hucie. (mm)

♦ **W IV DZIELNICOWYM** Konkursie Recytatorskim Poezji Miłosnej, zorganizowanym przez MDK im. J. Tuwima w os. Na Stoku uczestniczyło 20 uczniów z nowohuckich szkół średnich. Zwyciężyła Renata Kurzydło z Liceum Medycznego, 2 m. zdobyła Marta Firlet z XII LO, a na trzecim uplasowały się Jolanta Szypuła z Zespołu Szkół Gastronomicznych i Marta Iwanicka z XI LO. Wyróżniono także Dorotę Pyrlík z XII LO. Konkursowe jury oceniło dość wysoko po-

ziom recytacji, wytykając uczestnikom jedynie niestosowny dobór repertuaru (uwaga do chłopców) i niedostatki w dykcji. (jk)

♦ **DZIELNICOWY** Oddział Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów skupia 16 tys. podopiecznych. Podsumowaniem całorocznej pracy aktywnej tej organizacji było noworoczne spotkanie w klubie „Jedrus”. Wręczono na nim najbardziej wyróżniającym się w pracy działaczom Honorowe Odznaki PZE RiT. Uroczystość uświetlił występ dziecięcego zespołu artystycznego ze Szk. Podst. 105. (krys)

♦ **DLACZEGO** tak marnuje się materiały budowlane? Zadzwoń do nas we wtorek o burzony mieszkaniec N. Huty, który wspólnie z kilkoma osobami widział, jak koło bl. 41 w os. Piastów „fachowcy” rzucali z wywrotki na ziemię zaprawę cementową. Takie „składowanie” tego cennego materiału to istne marnotrawstwo. Zwir z cementem szybko twardnieje i nie nadaje się później do niczego. Kto za to odpowiada? — pytamy. (mm)

Pomoc

narodowi Armenii

TRAGEDIA, która dotknęła republikę zakaukaską ZSRR poruszyła ludzi na całym świecie. Ze wszystkich stron napływa pomoc, dary pieniężne i rzeczowe. Zarząd NSZZ Prac. KM HIL przesłał na konto pomocy 1 mln zł. Nie jest to jeszcze kwota ostateczna, organizacje zakładowe, które mają własne fundusze, także zasilają to konto. Załoga PBS „Budostal” przekazała: 1 mln zł, 15 tys. szilingów austriackich, zebranych wśród pracowników w Austrii i 40 tys. forintów od pracowników zatrudnionych na Węgrzech. Kwoty w obcej walucie zostały przekazane Ambasadzie ZSRR w Wiedniu i Budapeszcie. (b)

ZF PCK KM HIL następnego dnia po tragedii przekazał na konto pomocy 50 tys. zł z funduszu składki członkowskich. W niektórych zakładach zainicjowano zbiórki pieniędzy wśród pracowników, która ma się odbyć 15 bm. Pracownicy Działu Spraw Obronnych przekazali już 7,5 tys. zł.

W związku z niedawnym komunikatem ZF PCK o niebezpieczeństwie używania odzieży dla o-

fiar trzęsienia ziemi, ZF PCK w kombinacie informuje, że zebrana dotychczas odzież będzie przekazana Kołu Emerytów i Rencistów przy KM HIL.

119 członków Klubu Honorowych Dawców Krwi z kombinatu na apel niesienia pomocy narodowi Armenii oddało 13 bm. przeszło 38 litrów krwi. W najbliższych dniach będzie też przeprowadzona zbiórka pieniędzy.

Sympozja, wieczornice

40-lecie zjednoczenia partii — PPS i PPR jest wydarzeniem, które w naszej dzielnicy i kombinacie upamiętnione zostało licznymi imprezami. M. in. należy wymienić sesję popularnonaukową poświęconą powstaniu PZPR w hucie. 15 bm., w NCK odbyło się także uroczyste spotkanie działaczy z udziałem władz miasta i dzielnicy. Okolicznościowy kiermasz literatury społeczno-politycznej oraz wystawę zorganizował „Dom Książki”. Tematykę tę zaprezentowano również w kinie „Sfinks” na przeglądzie filmów fabularnych. (R)

40. rocznicę zjednoczenia ruchu robotniczego poświęcono też sesję popularnonaukową w Klubie Kombatanta KM HIL. (krys)

Jak trzeźwo żyć?

POWYŻSZE pytanie, tak zdawałoby się proste w swojej istocie, w naszym kraju nastrocza wielu kłopotów. Tu, gdzie każda sprawa „załatwia się”, gdzie każde najmniejsze przyjęcie wymaga alkoholowego „niezbędnika”, trudno mówić o trzeźwości. Inicjatywa, którą podjęli członkowie nowohuckiego Klubu Abstynentów „Trzeźwość” w os. Ogrodowym, zakładała, że ruch abstynencki czy ruch byłych alkoholików zjednoczyć winien swe działania na rzecz ludzi zniewolonych przez ten nałóg, usiłujących podjąć leczenie. I oto w maju tego roku słowo stało się ciałem i w Warszawie powstała Federacja Klubów Abstynenckich, która swą pierwszą konferencję, postanowiła zorganizować oczywiście w Krakowie.

Przez trzy dni w kinie „Uciecha” obradowało ponad 500 osób reprezentujących blisko 200 klubów abstynenckich z terenu całej Polski. W trakcie obrad, podczas których środowisko nowohuckich abstynentów reprezentował m. in. prezes krakowskiego oddziału Federacji Kazimierz Zak, padło wiele stwierdzeń odnoszących się do polskiego modelu leczenia alkoholizmu, który niedawno Międzynarodowa Klasyfikacja Przyczyn Urazów, Chorób i Zgonów uznała za chorobę. Sygnalizowano podczas dyskusji ciągły brak spójnej koncepcji przeciwdziałania pijactwu, mówiono o tym, że aby w Polsce być trzeźwym, trzeba nie tylko silnej woli, ale przede wszystkim odwagi. Podnoszono również potrzebę ciągłej rehabilitacji ludzi, którzy przeszli przez alkoholowe piekło.

Wiele prawdy o alkoholizmie mówi sentencja, jaka towarzyszyła obradującym — „Tragedia młodego człowieka w początkach alkoholizmu jest to, że wie o nim tak mało. Tragedia starego człowieka w nałogu jest to, że wie o nim tak dużo i... tak późno”. (md)

PRZYPOMNIENIEM sentencji z zakopiańskiego cmentarza — „Narody tracą pamięć, tracą życie” — dyrektor nowohuckiego Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki Stanisław Wirski rozpoczęła 9 bm. finałną uroczystość obchodów w Nowej Hucie 70. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Pamięć o tamtych latach, o grobach ojców i dziadków to wartości w kategoriach godności człowieka i ogólnoludzkiego dobra, jakim jest pokój. W głębokiej więc ciszy wysłuchano patetycznego i znamienne wystąpienia pani dyrektora. Cytuje fragment: „Tak w roku 1918, jak i w roku 1988 nie mogło być i nie może być pokojowego ładu w Europie bez wolnej, niepodległej i suwerennej Polski”.

Lekcja patriotyzmu

Sala była wypełniona do ostatniego miejsca. Przybyła młodzież, nauczyciele, ludzie starsi. Dla tych seniorów historia sprzed 70 lat jest jeszcze żywa, niektórzy znają ją z osobistych doznań lub przekazów nauczycieli i świadków. Ryszard Zieliński głównie najmłodszym słuchaczom przedstawił epopeję walk narodu polskiego o niepodległość. Rolę Krakowa w tych bojach, poświęcenie i strategię wodza legionów — Józefa Piłsudskiego. Spotkaniu towarzyszyła wystawa fotografii, książek i innych pamiątek z tamtych czasów, udostępnionych z prywatnych kolekcji mieszkańców Krakowa.

W trakcie uroczystego spotkania ogłoszone zostały wyniki ogólnopolskiego konkursu poetyckiego (wyniki podaliśmy już w poprzednim numerze „Głosu”), zorganizowanego dla uczczenia Wielkiej Rocznic. Przypomnę tylko, że fundatorem I nagrody był KM HIL, którą dyrektor ekonomiczny kombinatu, Stanisław Suchoński, wręczył Janowi Bieli z Myślenic.

Wszystko razem w sprawie muzycznej, legionowych i patriotycznych pieśni miało piękną artystyczną i refleksyjną wymowę. Świetnie zorganizowana uroczystość przez pracowników KMPIK pod kierunkiem Jana Stalmacha była godnym finałem obchodów 70-lecia w naszej dzielnicy. (R)

• (md) **ZALOZENIA DO PLANU GOSPODARCZEGO** i budżetu dzielnicy na 1989 rok były głównym punktem obrad Komisji Gospodarki Komunalnej i Lokalowej DRN, które odbyły się we wtorek 13 bm.

• (md) **„RODZINA POD PARAGRAFEM”** to cykl prelekcji, który zostanie dzisiaj zainaugurowany w klubie „VAAM” SM „Czyżyny” w os. II Pułku Lotniczego 1. Temat spotkania, które rozpocznie się o godz. 17, to „Obowiązek alimentacyjny dzieci wobec rodziców”.

• (md) **NOWY PUNKT KSE-ROGRAFICZNY** rozpoczął swoją działalność w części zagospodarowanych pomieszczeń baru „Zgoda”. Jest to zapewne zgodne z założeniem, że barów mamy więcej niż zakładów robiących ksero.

• (md) **PAPIER TOALETOWY** (4 rolki à 400 zł) był tydzień temu przebojem handlowym DH „Wanda”. Interwencyjny import już wielokrotnie nie przynosił pożytku, tym razem z pewnością będzie inaczej.

KRÓTKO

• (jk) **NOWA KSIĄŻKA TELEFONICZNA** będzie można (wreszcie!) kupić w wytypowanych urzędach pocztowych od poniedziałku, 19 bm. w cenie 1500 zł. Dla nikogo nie zabraknie, ponieważ wydrukowano ich więcej niż mamy abonentów.

• (jk) **ŚWIETNE GIRLANDY** montowane były w tym tygodniu na pl. Centralnym. Atmosfera więc panuje coraz bardziej świąteczna, szkoda tylko, że żarówki nie błyszczą wszystkimi kolorami. Nie od razu Kraków zbudowano...

• (jk) **DAWNY KLUB „FAMA”** nie może się wydostać z dolki, do którego wpakowali go studenci. Rok temu klub przekazano ZD ZSMP, niestety, w tym czasie nie specjalnego tam się nie działo. Władze dzielnicy doszły do przekonania, że młodzieżowcy nie są w stanie wyremontować wnętrza i odebrały im klub. Co teraz się stanie?

• (mm) **50 TYS. ZŁ** przekazał na konto poszkodowanych w wyniku trzęsienia ziemi w Armenii Komitet Osiedłowy Samorządu Mieszkańców os. Wadów wspólnie z Radą Osiedla PRON.

Tow. HALINIE GRON

wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci Teścia składają
PRACOWNICY KD PZPR
KRAKÓW NOWA HUTA

Tow. KAZIMIERZOWI GRONOWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają
KOMITET DZIELNICOWY PZPR
KRAKÓW NOWA HUTA

Dokonania i plany ZSMP

ROZPOCZYNAJĄCA się w sobotę 17 bm. V Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZSMP w Nowej Hucie, oprócz podsumowania dokonań minionej czteroletniej kadencji, wytyczy także cele działania na najbliższe lata. Podczas obrad, w których uczestniczyć będzie 97 delegatów z 57 zarządów zakładowych, szkolnych, uczelnianych i samodzielnych kół, wybrane zostaną nowe dzielnicowe władze organizacji młodzieżowej i reprezentanci nowohucki na krakowską konferencję. (mar)

Rejs po Dnieprze

PP „ORBIS” PBP Oddział Nowa Huta oferuje w przyszłym roku atrakcyjny rejs po Dnieprze na trasie: Kijów — Czerkasy — Zaporże — Nowa Kahowka — Odessa — Cherson — Zielona Wyspa — Kijów. Termin: 20.04–1.05 i 30.04–11.05. 1989 r. Cena: 168 000 zł. Zapisy przyjmuje się już od poniedziałku. (mm)

Być człowiekiem uczynnym

To dewiza życiowa dobiegającego siedemdziesiątki Stanisława KAPUS-
NIAKA. Widocznie ten przymiot po-
zwolił panu Stanisławowi w pogodzie
 ducha rozwiązywać wszystkie proble-
my, jako że tych dziesiątków lat w
żaden sposób nie można się doszukać
w uśmiechniętej, młodej jeszcze twa-
rzy.

Wojna i młodość upłynęły w kielec-
kich lasach. Uczestniczył w walkach
prowadzonych w tym rejonie przez
Bataliony Chłopskie.

Miałem już skryształizowane po-
glądy, kiedy w 1946 roku jako 27-letni
mężczyzna wstępowałem do Polskiej
Partii Robotniczej, w rodzinnym Bo-
dzechowie. Pracowałem wtedy w Hu-
cie Nowotko, w zakładowym laborato-
rium. Niedługo wszakże, bo wystano
mnie niebawem do Bytomia, do tech-
nikum. Po skończeniu technikum zna-
lazłem się w Krakowie, w Hucie im.
Lenina. Był wówczas rok 1952.

Odtąd cały zawodowy i partyjny ży-
ciorys pana Kapusiaka jest związany
z kombinatem. Zresztą pan Stanisław

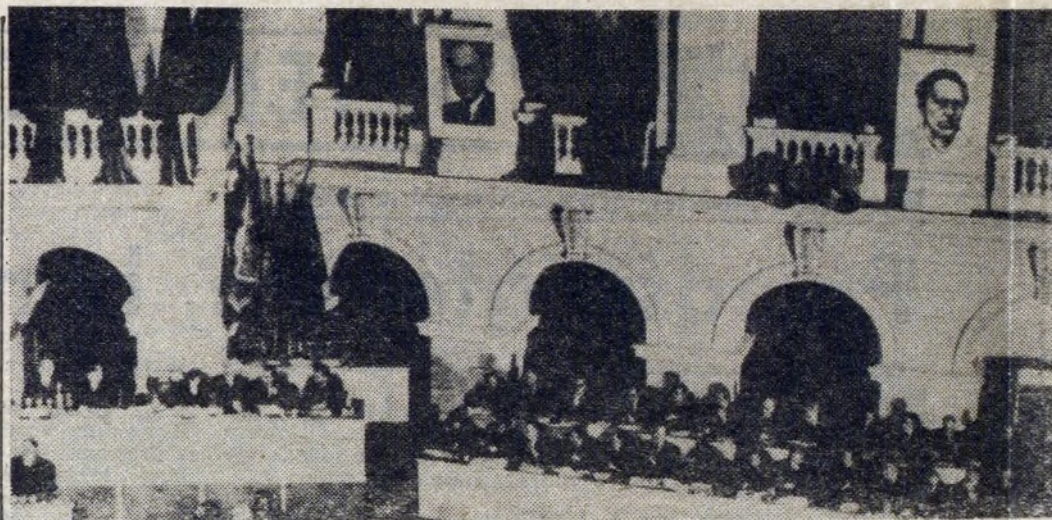
nie dzieli tu życiorysu, nie rozgranicza
zawodowej pracy i partyjnej działal-
ności. To kwestia postawy życiowej. Na
pierwsze miejsce w życiu człowieka,
niezależnie od przynależności czy za-
szeregowania, stawia wartości ogólno-
ludzkie.

— Nie komplikować życia sobie i in-
nym. Wszelkie życiowe przeszkody,
trudności trzeba przezwyciężać umie-
jętnie, nie zrażać sobie ludzi. Człowiek
uczynny i wrażliwy na ludzką krzywdę
może liczyć na szacunek, może oczeki-
wać życzliwości.

Jednym z dowodów owej życzliwości
jest odznaka, którą pan Stanisław o-
trzymał staraniem Domu Dziecka w
os. Szkolnym. Przez wiele lat wspólnie
z kolegami pomagali w pracach remon-
towych Szkole Podstawowej nr 84 na
tym osiedlu i wymienionemu PDD.

Nieczęsto zdarza się przepracować
trzydzieści lat w jednym zakładzie pra-
cy. Pan Stanisław tyle „zaliczył” w
hucie, będąc najpierw zastępcą kie-
rownika utrzymania ruchu Wydziału
Mechanicznego, a następnie kierowni-
kiem utrzymania ruchu w W-17. Stąd
sześć lat temu odszedł na emeryturę.
Obecnie jest sekretarzem POP nr 5
emerytów i rencistów KM HiL.

— Znowu jest wiele do zrobienia dla
ludzi, już starszych. Są różnie uposa-
żeni na tę jesień życia. Gdy tylko ży-
ją z jednej renty lub emerytury, jest
im ciężko. Trzeba pomóc, czasami na-
wet w załatwieniu drobnych spraw co-
dziennych. Człowiek nieustannie się
sprawdza w działaniu na rzecz innych.
W partii nie powinno być miejsca dla
karierowiczów. Trzeba służyć innym.
(R)



Tak odbywał się ZJAZD ZJEDNOCZENIOWY PPR i PPS — widok auli Politechniki War-
szawskiej. Zdjęcia i reprodukcje — STANISŁAW GAWLIŃSKI

— Nie sięgałem tak wysoko...

...jak niektórzy koledzy,
którym dane było uczestniczyć
w zjazdach, kongresie. Ja ży-
łem i pracowałem w cichej
wiosce na ziemiach odzyska-
nych, w Barłogach, był to wów-
czas powiat Krosnoodrzański
— zaczyna swoją opowieść
Czesław PŁONKA. Jak więk-
szość młodych i ja w maju 1945
roku wracałem do kraju z
przymusowych robót w Niem-
czech.

Miałem wtedy 23 lata. W
sześć osób (4 mężczyzn i ma-
łżeństwo z dzieckiem) przekra-
czaliśmy granicę na Odrze. Z
jednej strony Rosjanie, z dru-
giej Polacy. Na moście zatrzy-
mał nas Rosjanin, trzeba było
mieć przepustkę. Kazał nam
się zgłosić do Komendy Woj-
skowej. Powstawały wówczas
sołectwa. Zaproponowano mi
pracę sołtysa w Barłogach. Po-
zostałem tam z kolegą jako o-

chrona sołtysa. W lipcu 1945 r.
z tej wioski wysiedlono
Niemców, w styczniu 1946 r.
zaczęli do niej przybywać
pierwsi osadnicy z kraju. W
grudniu 1945 r. byłem już
członkiem PPR. Nowa Polska
podbolała się pierwszym mie-
szkańcom Barłóg. Podobały im
się również głoszone przez
moją partię hasła. Chcieli nam
wierzyć i uwierzyli, że propo-
nowana przez nas droga do
lepszego jutra jest właśnie
taka.

W 1946 r. założyłem komór-
kę PPR we wsi, w której by-
łem sołtysem. Do partii zapisa-
ło się 30 osób, nie wszyscy go-
spodarze (gospodarstw było
30), ale i członkowie rodzin.
Nawet ci, mniej przekonani,
poszli za nami. W mojej pamięci
utkwili szczególnie trzy da-
ty: 30 czerwca 1946 r. — re-
ferendum. Dotrzeć trzeba było

do każdego rolnika i przeko-
nać go o słuszności idei „3 X
Tak”. Warto było.

Druga data to 19 stycznia
1947 r. — wybory do Sejmu.
Mniej już było drastycznych
sytuacji, ale pojawiały się ulot-
ki — nie głosuj! Nie wszyscy
głosowali, tak jak to było w
przypadku referendum. Zaczę-
ła się walka o władzę. Mi-
mo to — wygraliśmy!

Trzecia data to 22 lipca
1952 r. — głosowanie za nową
konstytucją. Wówczas praco-
wałem już w spółdzielczości w
gminie Dąbie (powiat ten sam).
I znowu moja praca agitatora
nie poszła na marne. Głosowa-
no spontanicznie — tak jak
w 1946 r.

Tymi hasłami żyję do dziś,
mimo że sym w wielu spra-
wach nie zgadza się ze mną.

Czesław Płonka — kujawiak
z urodzenia. Sołtys, milicjant,
pracownik spółdzielczości, póź-
niej kontroli jakości w HiL.
Szeregowy członek partii, gru-
powy partyjny i członek Ple-
num Komitetu Fabrycznego
HiL. Człowiek, którego życio-
rys obfituje w wiele niepraw-
dopodobnych sytuacji, wierny
idei, którą głosiła i głosi jego
partia. (jdz)



Częstym gościem w Kombinacie HiL był ówczesny premier PRL JÓZEF CY-
RANKIEWICZ.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

ZMP-owskie brygady „Służby
Polsce”, uczestniczących w
budowie dzielnic i kombi-
natu. Nieklamane zaintereso-
wanie i prawdziwy, emocjo-
nalny odbiór przekazywanych
informacji z polityczno-spo-
łecznym zabarwieniem przez
wielu młodych ludzi, mo-
gących zresztą weryfikować
ich prawdziwość w trakcie
codziennej, ciężkiej pracy fi-
zycznej — sprawiał autentycz-
ne zadowolenie. Były to już
lata pięćdziesiąte, gdy reali-
zacja I etapu budowy No-
wej Huty, postępowała sze-
rokim frontem (ponad 30
tys. pracowników), a siedzi-
ba PPW „Nowa Huta” znaj-
dowała się już w obecnych
budynekach Transportu Sa-
mochodowego i w tymczaso-
wych barakach. Organizacja
partyjna, jako KZ podzie-
lona na POP i OOP, podle-
gała ówczesnemu Komiteto-
wi Powiatowemu PZPR w
Nowej Hucie. Zmieniał się
skład i charakter tej organi-
zacji, stawała się autentycz-
nie robotniczą, w rezulta-
cie napływu wielu młodych
robotników do uruchamianych
jednostek produkcji pomocni-
czej i usługowej huty — w
większości spośród młodego
aktywu ZMP-owskiego. Ze-
brania i działalność partyj-
na z konieczności też stawa-
ły się bardziej konkretne,
związane z pracą uruchamia-
nych wydziałów i oddziałów.
Nieśmiało jeszcze, ale roz-
począł się już okres od-
chodzenia partii od wypaczeń
stalinowskiego okresu.

Skończyły się zebrania, na
których towarzysze w ciągu
10-minutowej wypowiedzi
wzywali tylko do czujności,
lub do samokrytyki (propo-
nując nawet wprowadzenie
jej do stałego programu ze-
brań i „ćwiczenie” jej kolej-
no, alfabetycznie przez wszy-

stkich członków organizacji),
albo kończyli obowiązkowo
swą wypowiedź płomiennym
apelem: „Towarzysze! Na-
przód do zwycięstwa pod
sztandarem naszych wo-
dźdów: Marksa, Engelsa, Le-
nina i Stalina!”
Skończyło się już skando-
wanie przez młodzież na
ZMP-owskich zebraniach (o-
czywiście stojąc): „Stalin, Bier-
ut, Rokossowski!...” itd. przez
minutę, dwie. Ale nie bra-
kowało też zebrani partyj-
nych zwłaszcza w ówczesnych
przedsiębiorstwach budowla-
no-montażowych, kiedy —
jako przedstawiciele KP —
musieliśmy przeciwstawiać
się żądaniom sali, gdzie wie-
lu członków, zresztą na nie-
złym rauszu, bronili lub
protęgowało swych „kum-
otrów”, a nastroje ich nie-
dwuznacznie nakazywały nam
gotowość do pospiesznego —
w razie potrzeby — opu-
szczenia zebrania i salwowania
się ucieczką oczekującym
pod budynkiem „gazikiem” z
pracującym silnikiem...

Rozpoczął się proces de-
mokratyzacji i oczyszczania
ze złych tradycji kultu jed-
nostki. Oddychaliśmy z ulgą
i nowe ożywcze treści, na fa-
li październikowych wyda-
rzeń, wlały się w dotychczas-
sowy, ospały nurt życia
partyjnego. Miejsce jałowych,
deklaracyjnych wystąpień,
zazwyczaj „na bazie” i „po
linii”, zajęły twórcze, kontro-
wersyjne dyskusje, w których
prym wiodł młody aktyw,
wyrósł w szkole ZMP-ow-
skiej i autentycznie zaangażo-
wany w dzieło reform poli-
tycznych, gospodarczych,
społecznych. Z racji i prze-
konań i wieku też zdecydowa-
nie włączyłem się do reali-
zacji tych przemian.

II. Za namową kolegów
z pracy wystartowałem
energicznie w akcji
tworzenia samorządu robot-

niczego i w efekcie, od sty-
cznia 1957 roku, przez sześć
lat działałem w Radzie Ro-
botniczej HiL — jako jej od-
delegowany sekretarz. By-
łem również wybierany w
skład plenum KF PZPR.
Ponownie z wiarą i nadzieją,
ożywiającą większość człon-
ków partii, podjęliśmy nowe
zadania, pracując w innej
atmosferze — dającej satys-
fakcję i zadowolenie w dzia-
łalności. Zmienił się zespół
działaczy, zmienił się styl i
metody pracy partyjnej, zni-
kały pozostałości przeszło-
ści...

Ale niebawem zorientowa-
łem się, że proces przemian
traci tempo, że kierownictwo
gospodarcze i partyjne in-
stancje jak gdyby okrzepły,
i umocniły się na swych po-
zycjach, że coraz trudniejsze
stały się dyskusje i uzgad-
nianie stanowisk — dla mnie
jako działacza samorządu. Tak-
kim zwiastunem wycofywania
się z idei Października dla
nas stało się powołanie do
życia instytucji konferencji
samorządu robotniczego w
1958 roku — znanych szeroko
jako KSR-y — które po
kilku latach przekształciły się
w sformalizowaną, pozbawio-
ną treści i rzeczywistego zna-
czenia, jeszcze jedną pseudo-
robotniczą organizację w
przedsiębiorstwach. A w ży-
ciu partyjnym, znowu więk-
szość decyzji, zresztą z inicja-
tywy i za przykładem kierow-
nictwa partii, przechodziła do
coraz wyższych i bardziej
„zaufanych” gremiów, orga-
nizacjom podstawowym po-
zostawiając co najwyżej swo-
bodę dyskusji, wypowiedzenia
opinii i formułowania wnio-
sów, zazwyczaj jednak nie
branych pod uwagę. Taka
pozorowana demokratyzacja
działalności partyjnej była
niewątpliwym postępem w
stosunku do lat minionych,
na dłuższą metę jednak nie

mogła dać pozytywnych wy-
ników.

Programowe referaty, czę-
sto powtarzający się „etato-
wi” dysputy, wzorowanie
się i wychwalanie zawsze
„Wielkiego Brata” — stawały
się regułą i systematycznie
powielanym wzorcem cod-
zienności partyjnej. Pozycja
partii w zakładzie i w życiu
społecznym pozostawała sil-
na i stabilna, równocześnie
zaczynała się intensywna roz-
budowa liczebna partii, po-
goń za planowym i ponad-
planowym wzrostem szeregów
partyjnych. Prowadziło to
do masowego przypływu do
fabrycznej organizacji pra-
cowników biernych, przecięt-
nych lub wręcz słabych pod
względem zawodowym, któ-
rzy wstąpienie do partii trak-
towali wyłącznie w aspekcie
profitorów materialnych, w
postaci szybszego uzyskania
mieszkania z puli huty, awan-
su zawodowego, placowego
itp. Ten wielki balast mało-
wartościowych — w katego-
riach ideowych, etycznych,
fachowych — członków partii
ujemnie zaciążył na działal-
ności partii, jej autorytecie,
atrakcyjności wśród załogi.
Te budzące wątpliwości me-
tody i zwyczaje partyjne co-
raz szerzej były przyswaja-
ne w praktyce działania orga-
nizacji młodzieżowej. W efek-
cie aktyw młodzieżowy prze-
chodził do partii również —
w większości — nie z pobu-
dek ideowych, lecz w dąże-
niu do zapewnienia sobie tzw.
małej stabilizacji życiowej w
trybie przyspieszonym, bez
potrzeby długotrwałego, cier-
pliwego wyrabiania sobie
stanowiska i pozycji zawodo-
wej wynikami swej pracy.
Pod koniec dekady lat sześć-
dziesiątych sytuacja społecz-
no-gospodarcza Polski sta-
wała się coraz trudniejsza, na-
tomiało rozbudowywana pro-

paganda oficjalna prezento-
wała całkiem odmienne tre-
ści. Drogi i budynki kombi-
natu zdobiły różnorakie ele-
menty tzw. propagandy wi-
zualnej z powielanymi w pra-
sie, radiu i TV hasłami —
sloganami. Klasycznym przy-
kładem tych „przebiegłych”
propagandowych” były ówczes-
ne obchody Święta Pracy.
Zakłady pracy rywalizowały
bogactwem tzw. wystroju
propagandowego kolumny
swej załogi uczestniczącej w
pochodzie 1-majowym — kos-
tem poważnych nakładów
finansowych i wielotygodnio-
wej pracy całych zespołów
ludzkich. Ponieważ mieliśmy

godnie i miesiące 1-
poza kolejnymi
ekip kierujących ży-
litycznym i gospo-
również i w kombi-
władzy nowe zwyc-
dotychczasowym
pracy partyjnej. Po-
przede wszystkim na
niż zdania i kons-
opini szerokiego
przez kierownice g-
lityczno-gospodarcze
podejmowaniem wa-
decyzji w tzw. ska-
nej. Ponieważ kom-
swą największą w
bryczną organizacją
ną, zaczynającą już
rozwoj swych szere-

Refleksje z

ambicję przodowania i na
tym polu — kolumna kombi-
natu była przystrojona taką
liczbą szturmówek, transpa-
rentów, hasel i innych wy-
myślnych elementów, że we-
dług popularnego określenia
„nie było spoza nich widać
ludzi...”. A niżej podpisany z
trybuny przy ul. Basztowej
stał do megafonów sukces-
sy i osiągnięcia defilujących
kolegów-hutników, według
szczegółowo opracowanego
tekstu i scenariusza! Tak za-
tą „odświeżoną” fasadą ukry-
wana była coraz trudniejsza
codzienna rzeczywistość, która
niebawem zakończyła się
pamiętnymi wydarzeniami
grudniowymi.

III. Rozpocząła się era
tow, Edwarda Gierka,
kiedy — jak to z upo-
dobaniem podkreślał ówczes-
ny I sekretarz KF — zaczy-
namy działać „po nowemu”.
Rzeczywiście pierwsze ty-

liczby 10 tys. człon-
mował pozycję s-
wiele spraw było
aktywnym konsul-
Zazwyczaj przyjeżd-
tym celu samodzielnie
nicy odnośnego wy-
i w oparciu o posia-
tyczne oraz materia-
rowali temat — cza-
niez materiały do
sekretearzowi KF w
niejszym terminie,
zebrane na podsta-
wiedzy wybranych
i aktywistów prze-
niezwykle bezpo-
wia KW — do KC,
niewątpliwie pozyty-
tyka, przynosząca
obustronne. Jako
takich spotkań mog-
dzić, autentyczne
wanie członków pa-
dążenie do napraw-
nego prezentowan-
stanowisk i poglą-
rażane w szerszych
krytycznych wypo-

Listopad 1935 r. zadecydował...

...O mojej drodze życia — mówi Jan TUMIDA-JEWICZ. Pochodzę z Gorlic. Wychowywałem się w atmosferze lewicowej. Pamiętam tamte pierwsze maje. W tym małym mieście powiatowym było to wydarzenie, gdy od strony Glinika Mariampolskiego do Rynku maszerowało w pochodzie około 1000 ludzi. Lubilem to święto. Przemówienia, przemówienia, ale podejmowano i rezolucje. Miałem kilkanaście lat, gdy usłyszałem w jednej z rezolucji, że PPS sprzeciwia się polityce wewnętrznej marszałka Piłsudskiego (1930 r.). Szok. Była to przecież „polskość”.

— W listopadzie 1935 r. w tartaku parowym w Gorlicach (już pracowałem „wypadło” nam zastrajkować. Pierwsi uczynili to sąsiedzi (z innego tartaku). Kiedy my wychodziliśmy z pracy, od miasta szły już trójki policjantów, oczywiście z pałkami. Dostało się i nam niewinnym. Nazajutrz zastrajkowaliśmy. Wtedy zapisałem się do klasowych związków zawodowych. Miałem 16 lat.

— O co strajkowaliśmy? Właściciel tartaku „wywachał”, że robotnicy zreszają się i sprytnie wszystkim tym, którzy uczestniczyli w zebraniu założycielskim, dał bezpłatne urlopy. Po 14 dniach mógł ich już do pracy nie przysłać. Wystąpiliśmy w obronie tych właśnie ludzi. Chodziło również o podwyżkę. Najważniejszą jednak sprawą było przyjęcie do pracy przymusowo urlopowanych. Wygraliśmy? Jeżeli ktoś dziś mówi, że z „właścicielem” udało się wygrać w 100 proc. to albo kłamie, albo nie u-

czestniczył w takiej walce. Nie wszystkich przyjęto do pracy ponownie. Dwóch robotników, w tym mojego brata, dopiero wiosną przyszłego roku, gdy upomnieli się o nich związkowi delegaci. Za „przymusowe” urlopy zapłacili i otrzymaliśmy 1 grosz na godzinę podwyżki (zarabialiśmy wówczas od 16 do 20 groszy na godzinę). Był to śmiech na sali.

— Wojna to przymusowe roboty w Niemczech. Wróciłem do kraju wiosną 1946 r. Tak późno, bo ze strefy brytyjskiej nie organizowano masowo transportów repatriacyjnych. Pamiętam, jak kolejarz na stacji, gdzieś koło Krzyża (gdzie wracaliśmy do kraju), zapytał mnie, czemu tam nie zostaliśmy? Odpowiedziałem: — Jakby było tak łatwo, to może zostalibyśmy. Ale według mnie to tam nas nie potrzebowali. Nie był zadowolony z odpowiedzi.

Miałem 26 lat, gdy skończy-



I sekretarz KC PZPR WŁADYSŁAW GOMULKA podczas pobytu w hucie.

ła się wojna, 28 lat, gdy wstąpiłem do PPR w Zgierzu, gdzie rzuciły mnie losy. Wtedy już była mowa o zjednoczeniu. Podobnie jak PPS i PPR była mi bliską organizacją. Zaimponowała mi konsekwencja w działaniu PPR, chociaż niektórzy jej członkowie, których wcześniej znałem, nie podobali mi się. Przed wojną pluł na idących w 1 majowym pochodzie, potem wstąpił do PPR — to był wiatr w ich żagle. Okres stalinowski wielu z nas przyniósł rozdrożenie myśli. Gomulka miał wyczucie: tu ukłon w stronę PPS, tu kościół. Jakoś nikomu w 1946 r. nie przeszkadzało poświęcenie sztandaru wojskowego przed kościołem w Zgierzu. Był nawet przy tym sam marszałek Żymierski. Późniejsi przywódcy chcieli tylko na jeden instrument grać i to się nie udało. Cierpimy dziś z tego powodu. A przecież trudno zapomnieć o tym, że w nowej polskiej rzeczywistości robotnicy po raz pierwszy uzyskali prawo do miesięcznego, płatnego urlopu i wielu osobom „za władzy ludowej” zaliczono do ciągłości pracy zarówno okres przedwojenny, jak i lata okupacji itd. itd.

Walka ideologiczna, która rozpoczęła się po wojnie, trwała nadal i trzeba ją wygrać.

Mój partyjny życiorys: byłem sekretarzem koła PPR w Gliniku w Fabryce Maszyn (1947/48). Potem skończyłem Centralną Szkołę Partyjną w Łodzi i podległem już „nomenklaturze”: byłem I sekretarzem KZ PZPR w sanockim „Sanowagu” przemianowanym później na „Autosan”, potem w POM w powiecie przemyskim. A później... przydał mi się wyuczony w Niemczech zawód tokarza. Jako tokarz przepracowałem w Polsce dziesiątki lat.

16 lipca 1954 r. był pierwszym dniem mojej pracy w HIL w Warsztacie Mechanicznym W-14, obecnie ZM/M-3/1.

(Jdz)

KALENDARIUM wydarzeń w hutniczej organizacji partyjnej



PLAKAT ten przeszedł już do historii: znakomite odwzorował tamte czasy, plany, ambicje...

CIĄG DALSZY ZE STR. 4

- ▲ 28.04.1981 — Obradowała XV Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KF PZPR HIL. Sekretarzami wybrano: I sekretarz — Kazimierz Miniur, ds. organizacyjnych — Stanisław Brożyna, propagandy — Mieczysław Bruzda, ekonomiczny — Stanisław Korzeń.
- ▲ 15.12.1983 — Obradowała XVI Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KF PZPR KM HIL. Sekretarzami wybrano: I — Kazimierz Miniur oraz Wacława Mofawskiego, Stanisława Korzenia i Mieczysława Łagosza.
- ▲ 22.10.1986 — Delegaci na XVII Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą KF PZPR KM HIL dokonali wyboru Plenum KF PZPR, które na pierwszym posiedzeniu powierzyło funkcję I sekretarza tow. Stanisławowi Baranowskiemu, sekretarza organizacyjnego — tow. Andrzejowi Curyle, sekretarza ekonomicznego — tow. Stanisławowi Korzeniowi, sekretarza propagandy — tow. Mieczysławowi Łagoszowi.
- ▲ 28.09.1988 — Plenum KF PZPR uczciło minutą ciszy pamięć zmarłego I sekretarza KF, posła na Sejm PRL tow. Stanisława Baranika. W wyniku wyborów nowym I sekretarzem został tow. Mieczysław Łagosz. Na kolejnym Plenum sekretarzem propagandy wybrano tow. Włodzimierza Orła.

Opracował LUDWIK MIKRUT

* PARTORG — organizator partyjny, doświadczony działacz, skierowany przez KC do organizowania działalności partyjnej w ośrodkach szczególnie ważnych dla gospodarki kraju.

...i miesiące 1970 roku. Kolejnymi zmianami kierujących życiem poczynnym i gospodarczym, nie i w kombinacie wprowadzili nowe zwyczaje w ychczasowym schemacie cy partyjnej. Polegały one ede wszystkim na zasięgnięcia i konsultowaniu ni szerokiego aktywu ez kierownicze gremia poczo-gospodarcze przed ejmowaniem ważniejszych yzi w tzw. skali global. Ponieważ kombinat ze a największą w kraju fa- czną organizacją partyj- zacynającą już planować wój swych szeregów do

Odczuwaliśmy wówczas pewne dowartościowanie nas, naszej roli w działalności partyjnej, którego w przeszłości — z wyjątkiem krótkotrwałych okresów — z zasady brakowało. Nie potrafię natomiast powiedzieć, na ile, w jakim stopniu te opinie różnych środowisk partyjnych ważyły na podejmowanych decyzjach, jak były traktowane przez ówczesnych decydentów. Odczuwałem w pierwszych latach minionej dekady wyraźny powiew demokracji, nie tylko w życiu partyjnym, ale również i w wielu innych dziedzinach życia politycznego i społecz-

nie mieliśmy wówczas dociekania, ze skłonnościami w dodatku do krytyki i szczerego, otwartego wypowiadania swych sądów i opinii. Za przykładem I sekretarza KC większość decydentów partyjnych i gospodarczych uwerzyła w swą nieomyślność i niechętnym okiem patrzyła na tych, którzy osmielili się nie podzielać ich poglądów. Powracała era sterowanej dyskusji na wszelkich zebraniach i plenach, gładkich uczesanych wypowiedzi, prawie zawsze na „za”, zazwyczaj tchnących urzędowym optymizmem i ufnością w przyszłość. Propaganda sukcesu świeciła swe triumfy, a wszelkie uroczystości i imprezy musiały obowiązkowo podkreślać osiągnięcia ekipy sprawującej władzę. Jako działający na tzw. froncie propagandowym odczuwałem już przesyty tym zalewem hasel i sloganów, szczególnie odczuwalnym w trakcie przygotowywania i obchodu Święta Pracy, rocznicy Rewolucji Październikowej itp. Po raz wtóry rozwijały się moje nadzieje na realizację deklarowanych zasadniczych przemian — w postępującej szaryźnie działalności partyjnej, wyjąłowanej z twórczych inicjatyw, dyskusji i sporów, samodzielnych prób poszukiwania rozwiązań. Był to i w naszym życiu odpowiednik breżniewowskiej stagnacji, wszechobecnej wówczas w Związku Radzieckim. Zabrakło przy tym tych optymistycznych akcentów, jakie w przeszłości niósł stały rozwój kombinatu, wręcz przeciwnie — coraz wyraźniej widoczne były zaniedbania i opóźnienia w jego modernizacji, spowodowane głównie budową Huty „Katowice”.

Takie rozczarowania, kolejno powtarzające się, są — w miarę upływu lat — w życiu człowieka — coraz trudniejsze do przezwyciężenia. Ciężko jest potem przerwać po-

nownie nastroje apatii, bierności czy zniechęcenia, paraliżujące wolę pracy i działania. Pozostaje co najwyżej rutyna i poczucie obowiązku, towarzyszące pracy zawodowej i działaniu społecznemu, nie przynoszące zadowolenia i satysfakcji. W takiej, coraz cięższej atmosferze, kończyła się dekada lat siedemdziesiątych.

IV. Wydarzenia sierpniowe i ich następne dalszy rozwój przyjąłem z mieszanym uczuciami. Nie podzielałem entuzjasmu i euforii wielu spośród towarzyszy — współpracowników, którzy z zapałem podjęli dzieło demokratyzacji pod sztandarami „Solidarności”. Z moich bogatych doświadczeń wynikało jasno, że droga wybrana przez jej przywódców, zwłaszcza tych o ekstremalnych przekonaniach, nie jest oczekiwanym rozwiązaniem i prowadzi donikąd w naszej konkretnej sytuacji. Pod tym kątem patrzyłem i oceniałem wypowiedzi na forum różnych zebrań i gremiów partyjnych, rozważałem problem, czy aktywność partyjny winien zgłaszać swój akces do „Solidarności”, jaki procent załogi jest już w jej szeregach, jak ustosunkowywać się do kolejnych zadań czy zarzutów w postępującej dezorganizacji życia gospodarczego i funkcjonowania partii. Natomiast przykrym potwierdzeniem moich wcześniejszych obserwacji i ocen była postawa wielu znanych mi osób funkcyjnych działaczy, m. in. w fabrycznej organizacji partyjnej — w tych przełomowych dniach i tygodniach roku 1980/81. Wychowani na tradycyjnych wzorach pracy, w oparciu o odgórne instrukcje, wytyczne i zalecenia instancji, nie zdali egzaminu jako polityczni przywódcy w swym środowisku. Częściowo tłumaczyła ich nieznajomość ujawnianych już

skandalicznych faktów i decyzji z minionych lat, ale nie mogło to być usprawiedliwieniem ich bezradności. Natomiast dla mnie był to kolejny cios. Zawsze uważałem i uważam, że — zwłaszcza w sumieniu, wobec samego siebie — nieznajomością pewnych przesłanek nie można usprawiedliwiać swej postawy, swych działań służących realizacji błędnych, niedojrzałych pomysłów, szczególnie jeśli mają one wymiar ogólnospołeczny, ogólnopartyjny. Dlatego też bez nadmiernego optymizmu przyjąłem obrady i decyzje nadzwyczajnego IX Zjazdu — z pewnością słuszne i potrzebne, jednak znacznie spóźnione i z odległą perspektywą ich realizacji.

Wynikłe w konsekwencji odwołanie mnie z kierowniczego stanowiska w pierwszych miesiącach stanu wojennego przyjąłem jako rzecz naturalną i dla mnie zrozumiałą. Pozostało oczekiwanie na dalszy rozwój sytuacji, jak zwykle z wiarą nieoprawnego optymisty. Zanim działalność partyjna w pełni się uformowała, wyjechałem z kombinatu na 3 lata. Jesienią 1986 roku (po powrocie) włączyłem się ponownie do pracy i oczywiście do udziału w życiu partii.

Zostałem duże zmiany, nie tylko personalne. Wpływ uchwalił i ducha obrad IX Zjazdu — X Zjazdu partii był już widoczny i odczuwalny w praktyce działania. Nie muszę wspominać, że podzielało to na mnie ożywczo, wyzwalało energię i chęć do pracy. Wyraźnie zmniejszyło się ciężce nieznoszenie w przeszłości stosowanie zasady centralizmu — wreszcie doszła do głosu prawdziwa demokracja wewnętrzna. Życie partyjne nabiera rumieńców, liczą się przede wszystkim szczerze, otwarte wypowiedzi, nie ma tematu „tabu”, skończyła się sterowana dyskusja a rozpo-

częło się konstruktowne ścieranie często przeciwstawnych poglądów. Partia przestaje być wszytkowiedząca, omniobecną, bezpośrednio kierującą wszystkim dziedzinami życia... I chwala jej za to, że zaczyna przekształcać się w siłę polityczną, w partię polityczną z partii tylko rządzącej.

Zebrania partyjne mają obecnie wszelkie dane aby spełniać należną im rolę. Zależy to w pierwszym rzędzie od nas wszystkich, od członków partii, od ich poziomu ideowego i aktywności. Z przychylnością, o których poprzednio wspominałem, są to na razie jeszcze nie w pełni zrealizowane nadzieje, nie w pełni zrealizowane możliwości. Potrzeba będzie jeszcze wiele czasu, aby zlikwidować w partii dawno zakorzenione wady i złe tradycje. Osobiście odpowiada mi ocena sekretarza KC tow. M. Orzechowskiego, że obecnie funkcjonujemy w przejściowym modelu partii — między dawnym, przeżyłym z lat 40/50-tych i modelem przyszłościowym, do którego zmierzamy. Spodziewam się, że najbliższe tygodnie (obrad X Plenum KC) i miesiące (III Ogólnopolska Konferencja Teoretyczno-Ideologiczna) przyczynią się do odpowiedzi na wiele pytań, „ożywienie intelektualne partii”, ukięrkują dyskusję...

Ze będzie to kierunek właściwy, odpowiadający oczekiwaniom społecznym i wyzwaniom XXI wieku — jestem głęboko przekonany. Tym razem, wydaje mi się, moje optymistyczne nastroje mają swe racjonalne uzasadnienie: jest nim nieodwracalny proces rewolucyjnych przemian, radziecka pierestrojka, związane z osobą tow. M. Gorbaczowa i w innych krajach obozu, stającego się stopniowo naprawdą socjalistycznym!

Jan CHOMA

je z 40 lat...

by 10 tys. członków, zajmował pozycję szczególną, le spraw było z naszym ywem konsultowanych. Wychwał przyjeżdżał w celu samodzielni pracowy odnośnego wydziału KC w oparciu o posiadane wyne oraz materiały referali temat — czasem równo materiały dostarczano retarzowi KF we wcześniejszym terminie. Opinie rane na podstawie wypowiedzi wybranych działaczy aktywności przekazywano kwocznie bezpośrednio lub KW — do KC. Była to wątpliwe pozytywna praka, przynosząca korzyści stronne. Jako uczestnik ich spotkań mogę potwierdzić, autentyczne zaangażowanie członków partii, ich enie do naprawdę rzetelne prezentowania swych owisk i poglądów, wyane w szeregach, często tycznych wypowiedziach.

nego. W połączeniu z wyraźnymi oznakami postępującej poprawy sytuacji materialnej szerokich warstw społeczeństwa i rozwoju gospodarki narodowej, dziś wiemy, jakim kosztem i z ilu ciężkimi błędami budziły one również i u mnie po raz kolejny określone nadzieje na przyszłość. I znowu miało spotkać mnie rozczarowanie, w pierwszej kolejności na odcinku pracy partyjnej. Wprawdzie formalnie szeroko mówiono i akcentowano demokrację we wszystkich dziedzinach życia, podobnie jak moralno-polityczną jedność naszego społeczeństwa czy osławione „przyspieszenie” rozwoju społeczno-gospodarczego, ale prawda była inna. Ważne decyzje z zasady zapadały w wąskich gremiach kierowniczych, a organy kolegalne stanowiły tylko parawan, ograniczony do roli aprobanta. Coraz cięższe ży-

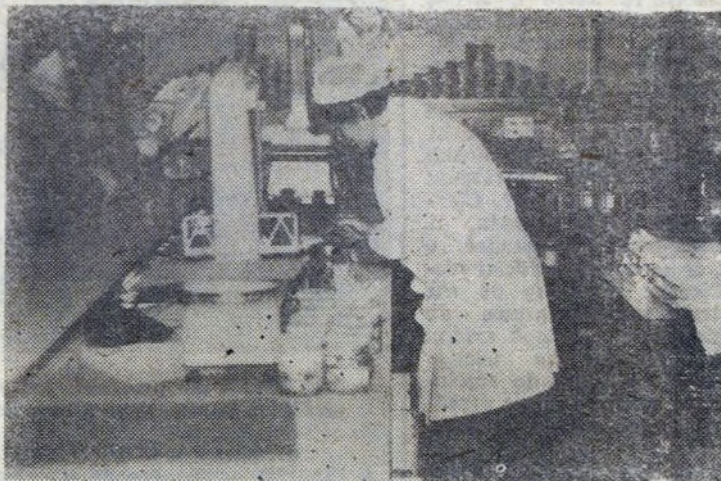
Po karpia do „Okomatu“

MIESZKANCY os. Na Wzgórzach są zadowoleni. To nie przypuszczenie, to niemal pewnik. Obecnie, jeżeli jedna z drugiej gospodyń domu nie zdoła wykupić w tamtejszym sklepie mięsnych kartkowych przydziałów, zawsze pozostaje jeszcze szansa na przygotowanie rybnego obiadu czy kolacji. Przez pierwsze kilka dni od chwili otwarcia przez Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „OKOMAT” tam sklepu, dzienny obrót tej placówki przekroczył kilkakrotnie wartość sprzedaży prowadzonej tam dotychczas przez Centralę Rybną!

Jan Okoński i Ryszard Matlak (stąd — „Oko-mat”) kiedyś w towarzyskiej pogawędce wpadli na pomysł stworzenia spółki. Od słowa do słowa doszli do konkluzji... zaczęli organizować własną firmę. Oczywiście, najpierw była tzw. jazda obowiązkowa, czyli rejestracja oraz wkłucie się miesiącami wydanie zezwoleń na wykonywanie prac remontowo-budowlanych, bo od tego „Okomatu” rozpoczął. Potem było rozszerzenie działalności, pośrednictwo handlowe, no i ryby...

— Kiedyś gdy był czas, wędrowaliśmy — mówi Ryszard MATLAK, radca prawny będący obecnie w randze wiceprezesa spółki. Potem stwierdziliśmy, że smakoszy kęgowców wodnych w Krakowie nie brakuje, nie ma natomiast w sklepach towaru. Jako zupełni nowicjusze w tej branży zaczęliśmy od zbadania sytuacji na rybnym rynku. Wyjechaliśmy na Wybrzeże i zaczęliśmy odwiedzać rybne spółdzielnie, prywatnych rybaków, podpisaliśmy pierwsze umowy. Tak zaczęło się nasze rybne pośrednictwo. Na krakowskim rynku od połowy tego roku zaczęło się pojawiać kilkanaście a potem kilkadziesiąt ton ryb, dostarczanych za naszym pośrednictwem.

Pośrednictwo ich jednak nie zupełnie zadowalało. Marzyli o własnym firmowym sklepie, w końcu „Okomatu” mimo krótkiego czasu (od maja tego roku) wyrobił sobie niezłą markę. Z kolei placówka Centrali Rybnej w os. Na Wzgórzach nie miała już od dłuższego czasu nic specjalnego do zaoferowania. Okoński i Matlak nie zastanawiali się długo, zaproponowali wydzierżawienie lokalu wraz z wy-



Fot. MAREK DĘBICKI

posażeniem i rozpoczęcie własnej działalności handlowej. Po długich targach udało się to od początku listopada ruszyć, a na pełnych półkach pojawił się dawno nie widziany węgorz, losos, solone śledzie czy rozmaite konserwy. Na razie handlowy sukces, świadczą o tym kolejki i rozchodzące się po Krakowie wiadomości o tym, że w os. Na Wzgórzach można kupić dobrą, świeżą rybę. Dorobili się mimo tego kilku tygodniowego okresu już stałych klientów, zresztą starają się stać do nich zawsze frontem, sklep otwarty jest codziennie łącznie z wolnymi sobotami. Nie robią tego na pokaz, łatwo to sprawdzić, w placówce tej zawsze jest towar. Jest więc i świeży dorsz — 607 zł, losos wędzony — 6656 zł, wędzony węgorz — 6200 zł, solony śledź oceaniczny 960 zł, śledź świeży — 283 czy tania świeża flądra za jedyne 168 zł. Jest też stale

pno połudwicy z lososia. Czekając nas w najbliższym czasie kolejny ważny sprawdzian — przedświąteczna sprzedaż karpia. Już w najbliższych dniach pojawią się pierwsze dostawy, ich szczyt przypadnie na 19—22 grudnia, gdy sprowadzać będziemy dziennie po półtorej tony tej ozdoby wigilijnego stołu. Ile będzie kosztował karp? 900 zł za kilogram, z tego, co wiem, w sklepach Centrali Rybnej cena będzie wyższa.

W najbliższej przyszłości „Okomatu” planuje otwarcie przy ul. Radzikowskiego drugiego sklepu z rybą, garmatką oraz biur spółki przy ul. Bulwarowej. Szefem firmy marzą się większe dostawy konserw na krakowski rynek, nie będzie to łatwe, coraz częściej rozbija się to o blachę na puszkach. Wydaje się jednak, że w Krakowie siedzibie „Okomatu” i KM HIL tych kłopotów być nie powinno. (md)

ŚWIĘTA i Sylwestra spędzamy zazwyczaj rodzinnie i przy... kieliszku, telewizorze czy odbiorniku radiowym. O ile kupno pół litra nie nastroja większych kłopotów, o tyle nabycie telewizora, magnetofonu, czy radia jest obecnie marzeniem ściętej głowy. Wizyta w nowohuckich sklepach branży RTV nie nastroja optymistycznie. Puste półki, gdzieś tam skromny wybór małych odbiorników tranzystorowych, czasem trafi się coś ze stereofonicznych wyrobów „Unitry” (ostatnio widzieliśmy zestaw: wzmacniacz i tuner za jedyne 265 tys. zł.). O pustce na rynku niechaj świadczy fakt, że zniknęły nawet nie cieszące się najlepszą sławą „Tosci”.

W takiej sytuacji jedynym miejscem zakupu telewizora czy radia na święta jest giełda lub komis. O ile to pierwsze miejsce łączy się z ryzykiem nabycia bubla, o tyle w placówkach pośredniczących w sprzedaży szansa na to jest o wiele mniejsza. O tym, jak obecnie wygląda podaż sprzętu audio-video, zapytaliśmy w nowohuckich komisach.

● **KOMIS (PAŃSTWOWY) W OS. NA SKARPIE:** — Okazuje się, że potencjalnych klientów nie brakuje, gorzej jest, niestety, z ofertą. Grudzień jest podobno najgorszym okresem na kupno takiego sprzętu, wiadomo — wszyscy sprzedający liczą na „noworoczne podwyżki” i decydują

Ostatnia szansa zakupu telewizora w... komisie

Stereo i w kolorze?

się na oddanie dopiero w połowie stycznia. Obecnie telewizorów kolorowych nie ma, wśród czarno-białych przeważają natomiast te 12-kanalowe z bębnowymi przełącznikami, których cena ciągle spada, tym bardziej, że już za miesiąc szansa odbioru na nich programu bez koniecznych wydatków będzie niemożliwa. Nowsze typy kosztują odpowiednio: 20 cali (40—60 tys. zł.), 24 cale (60—75 tys. zł.). Wśród odbiorników radiowych: Amator 2 (bez kolumn) — 34 tys. zł., Zodiak — 50 tys. zł., kolumny 2 X 20 wat — 30 tys. zł. Nie ma zupełnie rodzimych magnetofonów kasetowych, te zagraniczne (czytaj: japońskie) pojawiają się w przeliczniku 1 dolar — ponad 2 tysiące zł. Ostatnia informacja dla zainteresowanych sprzedają, komis za sprzęt polski wartości do 15 tys. zł. pobiera 10 proc. marży, powyżej tej kwoty 12,5 proc. za sprzęt zagraniczny odpowiednio 15 proc. i 17 proc. Nowy sprzęt zachodni — 25 proc.

● **KOMIS (AGENCYJNY) W OS. NIEPODLEGŁOŚCI:** — Już na pierwszy rzut oka towaru jakby więcej, chociaż prowadzący sklep zastrzega się, że wiele transakcji odbywa się na zasadzie kontaktu telefonicznego, a pośrednikiem jest komis. Trudno się dziwić tym, którzy chcą sprzedać szybko video czy radiomagnetofon, że preferują tę formę zbytu, nie oddając sprzętu. Mogą w niedzielę pojechać z nim do „Karlika”, nie płacąc komisiowi kary za odebranie go przed terminem 10 dni. W sklepie tym obowiązuje jednolita marża 15 proc. plus 5—10 proc. opłaty skarbowej. Ceny: TV color (przechodzony „Rubin”) — 160 tys. zł., nowy koreański „Samsung” (20 cali) — 1 200 000 zł. Odbiorniki biało-czarne (bębnowe) nie przekraczają 20 tys. zł., nowsze (24 cale) 70—80 tys. zł. Radiomagnetofony w niezłym wyborze (polskich brak) w cenach od 120 tys. w górę. Ostatnio był do sprzedania tzw. kombajn „Universum” (radio, korektor, wzmacniacz, odtwarzacz compactowy) za 900 tys. zł.

Podsumowując: w państwowych sklepach wyrobów „Unitry”, „Foniki”, czy „Kasprzaka” brak, w komisach przeważa prywatny import, także na giełdzie rodzimego sprzętu jest stosunkowo niewiele. Zatem gdzie ginie cała produkcja, czyżby znowu winien był eksport? (md)



NOWY ZNACZEK

Z OKAZJI 40. rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego Poczta Polska wprowadziła od wczoraj, 15 bm., okolicznościowy znaczek pocztowy o wartości 20 zł (na zdjęciu obok). Wydrukowano go wielobarwną techniką rotogrąbiową na papierze kredowym w nakładzie 6 mln sztuk. (Wczoraj w Klubie Garnizonowym przy ul. Bitwy pod Lenino 1 otwarto wystawę filatelistyczną z tej okazji.)

JAK TO W KOKSOWNI...

Napisał do nas pan Andrzej Kaleta z ZK/K2, przewodniczący NSZZ zmiany „C”.

— Od dłuższego już czasu przynoszę z biura Wydz. K2 tzw. „dniówkarkę” i widzę w niej powkładane wnioski kar dla pracowników za przewinienia dyscyplinarne, technologiczne, ppoż., bhp. Są to upomnienia, nagany i różne potrącenia premii.

— Nie widziałem zaś nigdy żadnych pochwał czy wyróżnień. Czyżby w K2 pracowali tylko źli pracownicy? A w ostatnim „Głosie” wykonanie planu koks było na 104 proc.!

Mamy w K2 wspaniałych pracowników, bezpośredniej obsługi, kierowników zmian, mistrzów i brygadzystów. (tu następuje spora lista nazwisk, ale żeby nie było w nich pomyłki — są pisane ręcznie — nie wymieniam ich, myślę, że będzie do pochwał jeszcze okazja. — przyp. red.)

Drugim poruszoną w liście tematem jest zaopatrzenie punktów sprzedaży. Istotną sprawą, szczególnie teraz przed świętami. Korzystają z tych punktów pracownicy tzw. obcych firm i dla koksowników nie zostaje prawie nic. Wiadomo, koksownik nie może opuścić swego miejsca pracy, gdy „rzucili” towar. Za naszym pośrednictwem pracownicy zwracają się do dyrektora, by np. mogli zakupy robić w godz. 14—14.30 po zakończeniu zmia-

ny. Wtedy i dla nich zostanie np. kawa czy szynka.

Trzecia sprawa to wypłaty. Ci, po nocy, mają je o godz. 7, a nawet później. Zamiast wypocząć, czekają na pieniądzu. Może i to da się zmienić?

OD RED. Dziękujemy za ten list, z powodu braku miejsca, został on skrócony, ale zostały w nim najważniejsze problemy.

KTO MÓWI PRAWDĘ?

— Po przeczytaniu w „GNH” odpowiedzi PGM o ustawieniu okna w bl. nr 9 w os. Góralski, mocno się zdenerwowałem. Wygląda na to, że ja jestem kłamcą i wprowadziłem Redakcję w błąd. Przecież ja mieszkam w tym bloku i na tej klatce — codziennie od 17 do 26 X br. przechodziłem obok okna, którego nie było. Zaznaczam, że jest ono usytuowane na poziomie prawie „0” — kiedyś z takiego właśnie okna wypadło i zabiło się dziecko.

Nie wiem, jak w PGM mierzą czas, ale dla mnie te dni wcale nie były „chwila”.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

KOGO JESZCZE PROSIĆ?

— 6 października br. wystąpiliśmy do Urzędu Dzielnicowego z prośbą o oznakowanie przejścia dla pieszych przy przystanku autobusowym „na żądanie” (on już chyba nie

LISTY DO REDAKCJI

jest na żądanie — przyp. red.) naprzeciw zejścia schodami z os. Oświecenia. Do tej pory prośba nie jest załatwiona, a sytuacja na tym przejściu staje się coraz bardziej niebezpieczna. Zwiększyło się natężenie ruchu, przydałaby się więc nawet sygnalizacja świetlna.

Obserwujemy pełne grozy sytuacje. Może dojść do wypadku.

(FELIKS GRABOWSKI)

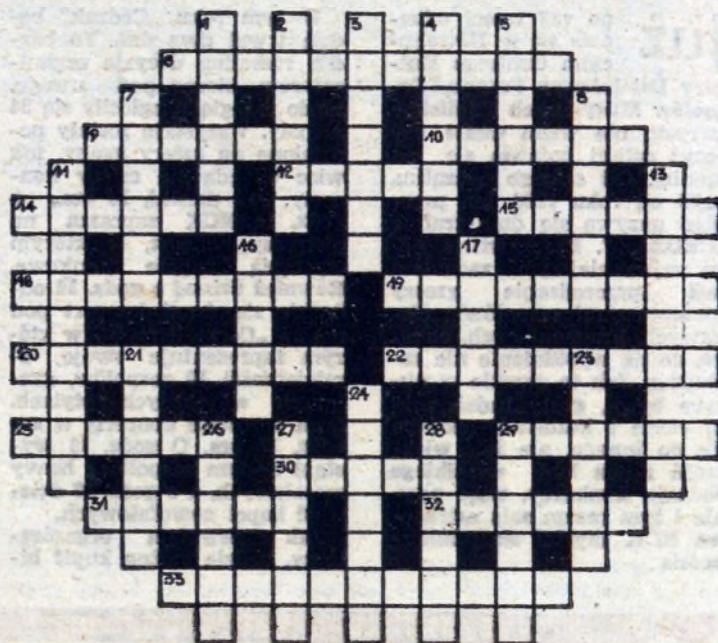
KUP PAN SOBIE TRAMWAJ...

Kto mieszka w os. Ruczaj-Zaborze, a pracuje w Zakładzie Koksowniczym lub na Aglomerowni nie ma szans, by zdążyć na ranną zmianę do pracy. — W sprawie dojazdów do huty — mówi pan Pokuta z Zakładu Materiałów Ogniotrwałych — miało się odbyć specjalne zebranie z udziałem Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej przy Kombinacie. Ustalono niedługo termin czerwcowy. Mamy już grudzień... i ciższa w tej sprawie. Interweniowałem osobiście wiele razy w MPK. Odpowiadając na moje zarzuty przedsiębiorstwo tłumaczyło się kłopotami. W ferworze dyskusji sugerowano nawet: Kup pan sobie tramwaj...

OBWIESZCZENIA

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa — Nowej Huty w Krakowie z 1987.12.22, Sygn. akt II K 1117/87/N Karol Czapliński, ur. 17.04.1968 r. we Franciszkowie, s. Tadeusza i Bogumili z d. Czaplińska zam. czasowo Kraków ul. Centralna 34, został skazany na karę łączną 1 roku 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 50 000 zł grzywny, karę dodatkową konfiskaty mienia w całości i 3 nawiązki po 10 000 zł, za to, że: 15.12.1987 r. w Krakowie — Nowej Hucie włamał się do samochodu marki „Fiat 126p”, skąd zabrał atlas samochodowy o wartości około 1000 zł stanowiący własność M. N., a nadto działając czynem o charakterze chulihańskim wybił szyby w samochodach marki „Fiat 126p” i „Łada” — na szkodę Fr. M. i W. M., tj. za występki z art. 208 kk i art. 212 § 1 kk w zw. z art. 59 § 1 kk.

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków — Nowa Huta z 7.03.1988 r. nr 225/88 został ukarany Dariusz Michalak, syn. Jana, ur. 22.06.1963 r., zam. Kraków, os. Na Lotnisku 18/70, za to, że 18.11.1987 r. w Krakowie w os. Na Lotnisku kierował samochodem marki „Fiat” 126p, nr rej. KRN 4438, będąc w stanie po użyciu alkoholu przy stwierdzonym stężeniu alkoholu 2,51 promille w organizmie. Zapłaci on grzywnę w kwocie 30 000 zł, koszty postępowania (1000 zł) i koszty badania stężenia alkoholu w kwocie 600 zł. Kara dodatkowa — to zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych przez 2 lata.



POZIOMO: 6. tabaka, 8. wielkie wydarzenia, historia, 10. wpływ rzeki Oh, 12. niegrzeszni dostają ją na gwiazdkę, 14. wśród przetworów mlecznych, 15. Trzeciej przewodził Hitler, 18. służą do konserwacji preparatów biologicznych, 19. konglomerat, 20. kłosa żywiołowa, 22. drzewkowy kwiat, 25. bielik, 26. buddyjska świątynia, 30. np. Wojteza, 31. nie bywa się nim we własnym kraju, 32. bieg, 33. niespokojna republika ZSRR.

PIONOWO: 1. spocznik, izoluje od posadzki, 2. znak graficzny, 3. na niebie i na sztandarach, 4. np. „W kamiennym kręgu”, 5. jednośladowy pojazd, 7. smasowany atak, 8. siostra Antygony, 11. negocjacje, 15. smakowy, 16. granica ilości funduszu, 17. grzejnik, 21. turecka metropolia, 23. kara w aktach, 24. rozpoczyna rok, 26. osłona, 27. medyk, 28. okazały fronton budynku, 29. bezkaszewiec w Indiach.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 22 bm.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 40

POZIOMO: 6. inkrustacja, 8. pędzak, 10. klekot, 12. order, 14. epizod, 15. ebonit, 18. kalafonia, 19. jamochłon, 20. antologia, 22. Bagration, 25. ościek, 29. Berlin, 30. enzym, 31. bielik, 32. borsuk, 33. Czartoryski.

PIONOWO: 1. Ingrid, 2. wykot, 3. osiedle, 4. jaskra, 5. lejrena, 7. sędzia, 8. moloch, 11. sprawność, 16. mitologia, 18. O-

naga, 17. smuga, 21. opimia, 23. turkus, 24. Przybóś, 26. śelazo, 27. rekord, 28. imbryk, 29. bok-raks.
Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 49. nr. wylosowali: Marian Kowalski, 85-337 Bydgoszcz, ul. Tejmajera 19/2, Marian Michalec, 32-040 Świątyni Górne 187, Iwona Kaczmarska, 31-618 Kraków, os. Złotego Wieku 32/67.

KINA

ŚWIT godz. 15.45 „Klątwa w Dolinie Węsy” prod. pol. od 12 lat, godz. 18.00 „Miłość, samuraz i krokodyl” prod. USA, od 16 lat, godz. 20.00 „Gliniarz z Beverly Hills” prod. USA, od 16 lat. **FORANEK** 16 km, godz. 13.00 „Król Droszkredy” prod. RFN b/o.

ŚWIATOWID godz. 14.45 „Finał” prod. Iran, Iran, od 12 lat, godz. 18.00 „Kochana kina” prod. pol. od 16 lat, godz. 20.15 „Tysiąc miliardów dolarów” prod. Iran, od 16 lat (połączenie z filmem). **FORANEK** 16 km, godz. 15.45 „Odnaleziony skarb” prod. węg., b/a. Od 16 km, kino nieczynne — remont.

SWINKS 16 km, godz. 17.00 i 19.00 **DKF KROPKA** cyki — „X ekranów świata”, 17 i 18 km, godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Orły Tasmacji” prod. USA, od 16 lat, 16 km, godz. 11.00 i 12.00 **FORANEK**, 16 km, godz. 17.00 i 18.00 **DKF KROPKA** cyki „X ekranów świata”, 17 i 18 km, godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Bielik małe gline” prod. pol., od 16 lat, 16 km, kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

16 bm, godz. 18.00 „Król Lear” (gościnny występ teatru szwedzkiego), 17 bm, godz. 19.15 „Dobry galew”, 18 bm, godz. 18.30 i 19.15 „Dzień galew”, 19 km, teatr nieczynny, od 20 do 22 km, godz. 18.00 „Bellejem polskie”.

OGŁOSZENIA

FENPAL AUSTRALIA: przyjaźń, małżeństwo — cały świat, zaprasza ładne dziewczyny! Box 38, KENMORE QLD 4068, AUSTRALIA. Fotobiułety, informacja: skrytka 23, Kraków 20.

TELE-RADIO, przestrzajanie telewizorów zachodnich na Se- cam + Fonia, krajowe na Pal + naprawę TV Jowisz, Piechocki tel. 44-58-07.

SKLEP MEBLOWY, os. Bohaterów Września, poleca: meblotaciarki, komplety wypoczynkowe, kuchnie, amerykański, biurka oraz boazerie.

ALOJZOWE MISZCIE, zara. Kraków os. Ogrodowe 2/85 skradzione leg. ZBoWiD wydane przez Zarząd Zbawidowski w Krakowie.

PELPLIN (12 kilometrów od Tczewa) — zamienię mieszkanie na jakiegokolwiek w Nowej Hucie. Wiadomość: os. Zielone 16/2 (godz. 16-18).

PIĄTEK — 16 XII

PROGRAM I

16.25 „Rabbit”
16.50 Okienko Pankracego
17.15 Teleexpress
17.30 „Rzemieślnicy”
17.45 „Ogryzek” — reportaż
18.00 „Lewica w dwudziestolecie międzywojennym”
18.50 Dobranoc
19.00 „10 minut”
19.10 „Monitor rządowy”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Teatr Telewizji — Tadeusz Jaroszyński: „Sąsiadka”
21.20 „Czas”
21.55 „Bardzo zdolna osoba” — program rozrywkowy
22.45 DT — komentarze

PROGRAM II

16.55 Język angielski (39)
17.30 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego”
18.00 Kronika
18.30 „Ze wszystkich stron” — magazyn reporterów
19.00 Polska Kronika Filmowa
19.10 Program rozrywkowy
19.30 „Dookoła świata”
20.00 Studio sport
21.30 Panorama dnia
21.45 „Napoleon” (1) — film fabularny prod. francuskiej
23.20 Komentarz dnia

SOBOTA — 17 XII

PROGRAM I

8.55 Program dnia
9.00 Kino najmłodszych:
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze”
11.20 „Bellona” — wojskowy magazyn publicystyczny
11.50 „10 ton z każdego ha”
12.10 „Telewizja — prowincja”
12.40 „Do trzech razy sztuka” — program rozrywkowy
13.05 „200 lat Australii”
13.35 Telewizyjny teatr prozy — Tomasz Mann: „Malżeństwo Antoniny”
13.10 Komedia, komedia, komedia: „Gangsterzy i filantropi” — film fabularny produkcji polskiej
16.35 Losowanie Dużego Lotka
16.45 „Szaleństwa Maxa”
16.55 „Trzy rundy” — program publicystyczny
17.15 Teleexpress
17.30 „Trzy rundy”
17.50 „Portrety” — film dokumentalny
18.30 „Butik”
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”
19.30 Dziennik telewizyjny
19.05 „Jesteś już mężczyzną” — komedia produkcji USA
21.40 „Trzy rundy”
22.00 „Tydzień w polityce”
22.10 Telewizyjny przegląd sportowy
22.30 „Hit 88”
23.30 DT — wiadomości
23.40 Kino sensacji: „Ładnie godni szacunku” — film fabularny prod. włoskiej

PROGRAM II

14.25 Telewizyjny koncert zyczeń
19.00 „Zawód — operator filmów przyrodniczych” (39)
19.25 „Spektrum”
19.40 „Meandry architektury”
19.00 „Niełatwo być wynalazcą — film anim.
19.10 „Czy na Marsie istnieje życie” — film dokumentalny
19.35 „Co to jest tv-sat”
19.45 „W co się bawić?”
19.55 „Wiedza i życie”
19.00 „Zbliżenia”
19.30 „Muzyka małego ekranu”
19.00 Kronika
19.30 „Wielka gra”
19.30 „Alfa i Omega”
20.00 Studio sport — finał Pucharu Davisa: Szwecja — RFN
21.30 Panorama dnia
21.45 „Napoleon” (2) — film fab. prod. francuskiej

NIEDZIELA — 18 XII

PROGRAM I

8.00 Dla młodych widzów: „Teleranek”
10.30 DT — wiadomości

10.35 „Przygoda życia” (2) — serial przyrodniczy

11.30 „Kraj za miastem”
12.00 Telewizyjny koncert zyczeń
12.45 „Morze” — program publicystyczny
13.10 Teatr dla dzieci — Hans Christian Andersen: „Królowa śniegu”
14.25 „Marek Sierocki zaprasza”
14.50 „Powiększenie” — fotomagazyn
15.10 „W kamiennym kręgu” (48, 49) — serial
17.15 Teleexpress
17.30 „Gdzie są taśmy z tamtych lat”
18.10 „Od Picadora do Zaleszczyk”
18.40 „Antena”
19.00 Wieczorynka „Wuzzle”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Królewskie sny” (7) — serial tp
21.15 Sportowa niedziela
22.15 „7 dni na świecie”
22.30 „Kinomania”
23.10 DT — wiadomości

PROGRAM II

9.40 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
10.15 Film dla niesłyszących: „Królewskie sny” (7)
11.25 „Krótkofalowiec”
11.55 „Jutro poniedziałek”
12.15 Program dnia
12.20 „Autostrada do nieba” — serial produkcji USA
13.10 „100 pytań do...”
13.40 „Być tutaj” — gawęda prof. Wiktora Zina



13.55 Program publicystyczny kulturalnej
14.40 Podróże w czasie i przestrzeni „Duch Azji” (39)
15.40 „Kino-Oko”
16.35 Studio sport
17.30 „Bliżej świata”
18.00 „Goście Daniela Pasco- ta”
19.30 Galeria „Dwójki”
20.00 Studio sport
21.00 „Szczerość” — spotkanie z Robertem Satanowskim
21.30 Panorama dnia
21.45 „Serce górzyńskiej krainy” (6) — ostatni odcinek serialu produkcji ang.
22.35 Komentarz dnia

PONIEDZIAŁEK — 19 XII

PROGRAM I

16.20 Program dnia i DT
16.25 „Luz”
17.15 Teleexpress
17.30 „Człowiek dla człowieka”
17.40 „Echa stadionów” oraz „Piłkarska kadra czeka”
18.30 „Laboratorium”
18.50 Dobranoc
19.00 „10 minut”
19.10 Program publ.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Teatr telewizji na świe- cie N.C. Hunter „Zamęt”
21.00 „Czardasz z przeszkodami” — reportaż z Węgier
21.30 Międzynarodowe spotkanie wokalistów „Jasnowych Zamość ’88”
22.45 DT — komentarze

PROGRAM II

19.30 Antena „2” na najbliższy tydzień
19.45 „Ojczyzna — polskocyna”
19.00 Kronika
19.30 Spotkanie z Władysławem Baką
19.00 „Tele-trans”
19.30 „Interpretacje chopinowskie”
20.00 „Spotkanie z Kalinką” — teleturniej
20.40 „Uwaga, dokument”
21.15 „Zamyślenia”
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografie „Tomasz Mann”

WTOREK — 20 XII

PROGRAM I

8.40 „Ballada o Januszku” (7) — serial TP
16.00 Program dnia i DT
16.05 „Gazeta Rolnicza”
16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak”
16.50 Kino Tik-Taka
17.15 Teleexpress
17.30 „Lex”
17.35 „Awanturnik” (3) — se-

rial przygodowy produk-

cji angielskiej
18.30 „Klinika zdrowego człowieka”
18.50 Dobranoc
19.00 „10 minut”
19.10 „Lex”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Ballada o Januszku” (7) — serial TP
21.00 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.25 „Lex”
21.35 XXIV Festiwal Piosenki Radzieckiej Zielona Góra ’88
22.05 „Rozmyślenia prof. Mariana Stępnia”
22.15 „Wódka, pozwól żyć...”
22.45 DT — komentarze

PROGRAM II

17.30 Galerie świata: „Skarby moskiewskiego Kremla” (5)
18.00 Kronika
18.30 „Wiek niepewności” (10) serial dokumentalny
19.30 Studio sport — turniej „Izwestii”
20.00 „Non stop kolor” — Stevie Wonder
21.00 Program publicystyczny
21.30 Panorama dnia
21.45 Filmy Krzysztofa Zanussi-ego — „Sinobrody”
22.20 Komentarz dnia

ŚRODA — 21 XII

PROGRAM I

9.25 „Wszystko stoi na głowie” — film fabularny
15.50 Program dnia i DT
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 „W świecie ciszy”
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: „Wyprawy prof. Ciekawskiego”
17.15 Teleexpress
17.30 „Spojrzenia”
18.00 „Telewizyjny Informator Wydawniczy”
18.20 „Dawniej niż wczoraj”
18.50 Dobranoc „Miś Uszatek”
19.00 „10 minut”
19.10 Tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Sami dla siebie” — film fabularny produkcji polskiej
21.35 Studio Sport
22.25 „Klub międzynarodowy”
23.00 DT — komentarze

PROGRAM II

17.30 „Wiem wszystko” — teleturniej
18.00 Kronika
18.30 Program publ.
19.00 „Muppet show”
19.30 „Wiesbaden — partnerskie miasto”
19.00 Studio sport — turniej „Izwestii”
21.00 „Kościół wszystkich Osmian” — reportaż
21.30 Panorama dnia
21.45 „Telewizja nocą”
22.00 Komentarz dnia

CZWARTEK — 22 XII

PROGRAM I

9.25 „Dempsey i Makepeace na tropie” (4) — serial
16.20 Program dnia i DT
16.25 Dla młodych widzów: „Kwant”
17.15 Teleexpress
17.30 „Szczepan Hapiński — Kuter”
17.00 „Powiew skądśgalew” — film dok.
18.30 „Sonda”
18.50 Dobranoc
19.00 „10 minut”
19.10 Sejmowe spotkania
19.30 Dziennik telewizyjny
19.05 „Dempsey i Makepeace na tropie” (4) — serial kryminalny
21.00 „Pegaz”
21.50 „Prezydenci” — Andrew Johnson
22.15 Program rozrywkowy
22.45 DT — Echa dnia

PROGRAM II

17.30 „O nową szkołę”
18.00 Kronika
18.30 Magazyn „102”
19.00 Magazyn „102”
19.30 „Puls” — AIDS w świecie (2)
20.00 Tego jeszcze w Odessie nie było... — reportaż
21.00 „Ekspress reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.45 Kino studyjne „Dwójki”
„Dlaczego?” — film fabularny produkcji CSRS
22.40 Komentarz dnia

Kto następny po Taurusie?

Już po raz trzeci odbędzie się w Nowohuckim Centrum Kultury **Dzielnicy Przegląd Zespołów Muzycznych i Solistów** (zresztą nie wiem wcale, czy jacyś soliści pojawią się na scenie). Od samego początku, czyli od roku 1986, ten przegląd nazywa się dość trafnie „CEDZAK”. Rzeczywiście, jego najważniejszym zadaniem jest **przekazywanie** rzeczy (przepraszam! zespołów) ciekawych, interesujących, od tego, co na wyróżnienie nie zasługuje. Jak to zwykle w muzyce bywa, gusty ludzi mają różne i każdemu podoba się co innego, ale że większość z nas lubi wszelkiego rodzaju konkursy, więc pewnie i tym razem sala estradowa NCK zapełni się publicznością.

W tym roku „Cedzak” będzie trwał dwa dni. To bardzo rozsądna decyzja organizatorów, biorąc pod uwagę, że do przeglądu zgłosiły się 34 zespoły. Wszystkie zostały podzielone na cztery grupy, tak więc odbędzie się cztery koncerty. Już dzisiaj, 16 bm., o godz. 14 NCK zaprasza na pierwszy koncert, w którym wystąpią kapela punkowe. Również dzisiaj o godz. 18 odbędzie się drugi koncert pod nazwą „Cocktail rock”, w którym zaprezentuje swoje umiejętności 10 zespołów, grających w różnych stylach. Dwa pozostałe koncerty w sobotę, 17 bm. O godz. 11 wystąpi siedem zespołów heavy metalowych, a o godz. 18 dziewięć kapel nowofalowych. Jak zapewnią organizatorzy, będzie można kupić bi-

lety na każdy koncert oddzielnie lub karnet na wszystkie koncerty. W cenę tego karnetu będzie wliczony również „Fakt Rock”, na który NCK zaprasza w poniedziałek, 19 bm., o godz. 18. Oprócz występu zespołu Moskwa z Łodzi, do udziału w tym koncercie zostaną zaproszeni laureaci „Cedzaka”, wśród których znajdzie się na pewno laureat nagrody publiczności, bo taką nagrodę w tym roku przewidziano. Wszystkie wyróżnione zespoły awansują do przeglądu wojewódzkiego, który tak jak w przeszłości odbędzie się praw-

Będzie nagroda publiczności

dopodobnie w Wieliczce. Chociaż, nawiasem mówiąc, warto by się chyba zastanowić czy NCK nie powinno tego zrobić, ponieważ tutaj warunki są o wiele lepsze. To jednak zależy już przede wszystkim od organizatorów z Krakowskiego Domu Kultury. Przyznam się, że bardzo jestem ciekaw, czy to, co będzie na scenie NCK przez dwa dni, pozostawi po sobie miłe wrażenia, czy o zespołach, które zwyciężą, usłyszymy jeszcze w przyszłości. Przypominam, że laureatem „Cedzaka '86” był między innymi Dekiel, który teraz z dużym powo-

dzeniem występuje na różnych scenach w całym kraju, zbierając prawie same pochwały. Prawdopodobnie za rok lub dwa wejdzie na stałe do czołówki polskich kapel bluesowych. Z powodzeniem też dzięki sekcji instrumentów dętych radzi sobie na imprezach jazzowych.

W tamtym roku wygrał metalowy Taurus, który później okazał się najlepszy w województwie.

Jak będzie tym razem?

Jacek KRAĞ

FILM

„Nowy York - czwarta rano”, kino „Światowid”...

POLSKA młodzież marzy o Zachodzie. Modne ciuchy, alkohol, niekonwencjonalne zachowanie się, ekstrawaganckie pomysły spędzania wolnego czasu, wolność absolutna — to w opinii wielu główny atrybut życia w „Ameryce”. Szkoda tylko, że te mityczne formy kulturowych zachowań przenosi się mechanicznie na nasz rodzimy siermiężny i biedny grunt. Efekty tego typu pseudowychowania widoczne są na wieczornych projekcjach głupawego filmu zarozumiałego debiutanta. Kino „Światowid” przypomina podczas projekcji dzieła Krzysztofa Krauzego (rocznik 1953) „NOWY JORK — CZWARTA RANO” jakąś podrzęd- ną karczmę z archaicznego „Dziłkiego

Zachodu”, bardziej podobną do stałej niż do przybytku sztuki.

Widz często dostraja się do oglądanego dzieła. Zespół Filmowy „Tor” z nieznanych bliżej powodów wydał miliony na reklamę i propagandę żalostnego debiutu. Małolaty wszelkiej maści (najczęściej jednak pici męskiej) nie zaspokojone w swej ciekawości świata pchają się do kina przyciągani komercyjnym tytułem i plakatami przesyconymi elementami śmiałej erotyki.

Po wygaszeniu światła następuje konsternacja. Cożna wprowadzić jest w wymaganych proporcjach, ale zawsze jakoś akcja kończy się bez oczekiwanego przez widza dopełnienia. Ponadto akcja jest zupełnie niezrozumiała i

mało prosta. Inaczej — jak widzimy — nastawiony odbiorca wyraźnie nudzi się. Po pojedynczych głosach zachęty do śmiesznych interakcji męsko-damskich sala zaczyna skandować coraz głośniejsze, donośniejsze, wulgarniejsze. Mniej cierpliwi, nie doczekawszy się właściwie rozegranej „akcji” zaczynają interesować się fotelami, przyniesionymi butelkami... w konsekwencji sąsiadami, którzy udając ważniaków, usiłują z uwagą śledzić treść. Gorzej, gdy ktoś ośmieli się uspokoić szampańską bawiąc się prawie dziećmi, zupełnie źle, gdy nie wytrzymujący takiej atmosfery usiłuje opuścić kino. Taki „delikwent” nie przejdzie spokojnie między fotelami.

Po trzech kwadransach projekcji dym zaczyna przysilać ekran, dym papierosowy, śmierdząco-duszący. Po godzinie gwar, śpiew i spacer po sali nikogo nie dziwi, a po obejrzeniu 2371 m taśmy każdy normalny człowiek z ulgą opuszcza kino. Czyż taki opis konsumowania sztuki wymaga jeszcze jakiegoś specjalnego komentarza?

Za taki niech wystarczą słowa samego reżysera: „Czy jestem zadowolony z tego filmu? Działaj widze, że mógłby być lepszy. Nawet ja bym go

zrobił lepiej. Ale to jest jego jedyna wada. Reszta — same zalety: apolityczny, niemoralny, seksualny, czasami głupi (oj, święte słowa — przyp. niżej podpisanego). (...) Nie ma w tym filmie kolejek, wyrzutów sumienia, pytań: tato, jak żyć, a także etosu pracy, z wyjątkiem ciężkiej pracy pięknej barmanki. Wszystko to odłożyłem dla kolegów. Niech też coś mają z mojego filmu. Następnym razem odłożę jeszcze więcej. Przykro mówić, ale widzowie są dziwni. Nie lubią, jak ich obrażać albo pouczać. Chyba zostało im to z dzieciństwa. Pamiętają, że najpierw ich lajano, a potem dostawali w dupę. Może dlatego boją się polskich filmów, kto wie?”

Mnie się wydaje, że boją się polskich filmów i polskich reżyserów bezkarnie eksperymentujących na celuloidowej materii, wielkich zadufków w krótkich spodenkach, zarozumiałych i zapyziałych prowincjonalnych współczesnego świata, usiłujących tupetem pokryć swą niekompetencję.

Nie ełodźcie na film Krzysztofa Krauzego, tym bardziej gdy jest grany na sali pełnej chuliganów.

Tadeusz SKOCZEK

KULTURA

ZA TYDZIEŃ święta, a więc większość placówek kulturalnych ogranicza swoją działalność, wychodząc ze słusznego założenia, że ludzie teraz najwięcej czasu poświęcą na bieganie po sklepach. Kilka imprez, wartych polecenia, jednak się w Nowej Hucie odbędzie.

NCK poleca wszystkim dzieciom projekcję bajek dla dzieci — 17 bm. o godz. 10. Natomiast 19 bm. o godz. 17 i 19.30 DKF „Zgaga” proponuje film „Szam- sa” w reż. Feliksa Falka.

OTWARCIE WYSTAWY Władimira Kompanka (malarstwo, grafika) odbędzie się w Galerii „Centrum” 17 bm. o godz. 12.

Wystawa będzie czynna do 18 stycznia przyszłego roku.

DKF „KROPKA” zaprasza 19 bm. o godz. 17 i 19 na film pt. „Sztukmistrz z Lublina”, natomiast DKF „Kuznia” proponuje 16 bm. o godz. 18 film pt. „Nie jestem taka złota”. Jest to pełnometrażowy film o życiu prywatnym i publicznym Violetty Villas. 19 bm. o godz. 20.30 zobaczymy w „Kuzni” film pt. „Sztukmistrz z Lublina”.

Jak widać nadchodzący tydzień bogaty jest w nowohuckim życiu kulturalnym przede wszystkim w propozycje filmowe. (jk)

Δ „Do Wiednia udała się polska delegacja na czele z premierem Mieczysławem Rakowskim” — czy zdanie to, zaczerpnięte z prasy, jest dobrze zbudowane?

Otóż nie. Błąd polega tu na niewłaściwej kolejności wyrazów w wyrażeniu „DELEGACJA NA CZELE Z PREMIEREM”. Poprawnie zdanie winno brzmieć następująco: **Do Wiednia udała się polska delegacja z premierem Mieczysławem Rakowskim na czele**. Dlaczego musimy mówić i pisać: **DELEGACJA Z KIMŚ NA CZELE**, a nie: delegacja na czele z kimś?

Interesująco wyjaśnia tę kwestię prof. Walery Pisarek. Otóż pod względem budowy gramatycznej **DELEGACJA Z PREMIEREM NA CZELE** odpowiada takim wyrażeniom,

jak: **człowiek z głową w chmurach**, **tango z wodą w ustach**, **kobieta z dzieckiem na ręku**. Gdyby przestawić kolejność dwóch ostatnich członów tych wyrażen, wyszłyby takie oto dziwne sformułowania: „człowiek w chmurach z głową”, „tango w ustach z wodą”, „kobieta na ręku z dzieckiem”.

Δ „W porównaniu z badaniami sprzed 10 laty nastąpił wyraźny postęp”. Czy

go języka, próbując odmieniać KAKAO. Słyszysz się wciąż wyrażenia i zwroty w rodzaju: **kubek kakao** lub **kakao**, **mieszanka eukier w kakao** itd. Tymczasem wyraz ten jest nieodmienny ze względu na swoje wyjątkowe zakończenie —ao niespotykane w polszczyźnie. To sprawia, iż nie można go zaliczyć do żadnego typu odmiany rzeczowników.

Δ Na koniec będzie o PERFUMACH. Jest to rze-

MÓWIŃY PO POLSKU

DELEGACJA Z PREMIEREM NA CZELE

wyrażenie „SPRZED 10 LATY” zostało tu dobrze użyte? Niestety nie. Forma „laty” to stary narzędnik liczby mnogiej rzeczownika „rok” i równoważnik formy „latami”. Możemy powiedzieć albo: **przed kilku laty** albo: **przed kilku latami**. Przyimek „przed” łączy się z narzędnikiem, a przyimek „sprzed” — z dopełniaczem. Zawsze mówimy i piszemy: **przed domem**, ale: **sprzed domu**. W zdaniu przytoczonym powyżej należało zatem użyć wyrażenia: **SPRZED 10 LAT**. Sprzed 10 laty brzmi bowiem równie bezsensownie, jak by brzmiało: „sprzed nosem”.

Δ Słów kilka o wyrazie KAKAO. Iście karkołomnych wyczynów dokonują niektórzy użytkownicy ojczyste-

czownik, który ma tylko formy liczby mnogiej (a więc tak jak np. drzwi czy sanie). Nawet więc jeśli mamy na myśli jeden flakonik jakichś pachnidła, musimy powiedzieć: **PERFUMY**, a nie: **ta perfuma**, **ten perfum** czy nawet **to perfum**...

Maciej MALINOWSKI

PS. Czytelniczko „GNH”, która we wtorek zadzwoniła do mnie i zacytowała pewne zdanie wyjęte z kwestionariusza rozdawanego lokatorom podczas spisu powszechnego ludności („JEŻELI W MIESZKANIU ZAMIESZKUJĄ DWA GOSPODARSTWA DOMOWE”), serdecznie dziękuję. Czekam na następne nonsensy...

Od 20 bm.

„Bettlejem polskie” znowu w Teatrze Ludowym

Z MAŁYCH aniołków dawno już wyrosła dorosła młodzież, niektórzy zmienili miejsce pracy, inni odeszli z teatru na zawsze. Przerwała jednak na scenie sztuka, malowniczo i wzruszająco widowisko, przedstawienie bliższe każdemu, szczególnie w tym świątecznym Bożonarodzeniowym okresie.

Premiera „BETLEJEM POLSKIEGO” Lucjana Rydla odbyła się 21 grudnia 1919 roku. Od tego czasu co roku w okresie świątecznym, zapelnia się TEATR LUDOWY. Przyjeżdżają wycieczki z młodzieżą i nauczy-

cielami, księżm i siostrami zakonnymi. Dla jednych jest to pierwsze przedstawienie, inni przychodzą do teatru w tym właśnie czasie po raz któryś z kolei.

W tym roku cały zespół, który bierze udział w przedstawieniu, zaprasza do Teatru Ludowego na ten spektakl w reżyserii Henryka Giżyckiego, scenografii Józefa Napiorkowskiego i choreografii Jacka Tomasika już od 20 bm.

(b)

SPORT SPORT SPORT

PO KILKUTYGODNIOWEJ przerwie spowodowanej występami reprezentacji kraju w eliminacjach mistrzostw Europy (niestety, bez powodzenia) wrócili na ligowe parkiety koszykarze I ligi. W ubiegłą sobotę i niedzielę rozegrana została II kolejka rundy rewanżowej. Krakowski Hutnik, tak dzielnie spisujący się od początku rozgrywek i ciążący punkty na wagę pozostania w gronie najlepszych zespołów w kraju, podejmował we własnej hali zespoły AZS-u Koszalin i Wybrzeża Gdańsk i w opinii większości kibiców miał się wzbogacić o komplet punktów (rywale nie zaliczali się do potentatów). Niestety, hutnicy odnieśli tylko połowiczny sukces. Wygrali w zaskakująco wysokich rozmiarach (przeszło 20 p.) z akademikami z Olsztyna (95-74), ale ulegli w niedzielę niespodziewanie outsiderowi tabeli Wybrzeżu 82-84!

Zanim w niedzielę doszło do nieprzyjemnego zgrzytu w postaci porażki z Wybrzeżem, w sobotę w hali na Suchych Stawach rozgrywały się dla sympatyków basketu w Nowej Hucie przyjemne wydarzenia. Za-

dominował Hutnik. W końcówce trenerzy dali odpocząć Szpernie, Klimczykowi i Rutkowskiemu, wpuszczając na parkiet zawodników II piątki. M. in. w roli rozgrywającego zobaczyliśmy b. zawodnika ROW-u Rybnik M. Dziurdzię (zatwierdzonego właśnie niedawno przez PZKosz). Udowodnił on, że potrafi wiele, jest szybki, zwrotny. W trudnych chwilach może chyba zastąpić Szpernego.

Znamienne były opinie po zakończeniu sobotniego spotkania przedstawicieli ekipy koszańskiej (podśledziłem, choć to niegrzeczne). Otóż, w ostrych słowach panowie ci wyrażali się o grze i postawie swoich pupilów, twierdząc, że kiedy hutnicy szlifowali formę w Zakopanem, koszykarze z Koszalina zajmowali się... handlowaniem. Domyśliłem się, że zarząd klubu zafundował akademikom atrakcyjną zagraniczną wycieczkę (za dobrą dotychczasową postawę?). Na „efekty” nie musieli długo czekać...

Po tak pięknym zwycięstwie nad faworyzowanymi rywalami z Koszalina nikt chyba nie przy-

ni rozgorzała walka o każdą piłkę, jeden nieudany rzut, jedna źle podana piłka kosztowały stratę ciężko wywalczonych punktów. Mimo to Hutnik ciagle prowadził, ale nie mógł powiększyć dorobku do więcej niż kilku punktów, ponieważ rewelacyjnie trafili za „3” goście. Na 3 minuty przed końcem własnie dzięki tym kapitalnym rzutom Wybrzeże doprowadziło do wyrównania 77-77, by za chwilę dorzucić, jeszcze dwa kosze za „3”. Hutnicy wpadli w panikę, zaczęli popełniać proste błędy i kiedy na minutę przed syreną przegrywali aż 79-84 zrozumieliśmy, że zwycięstwo przypadnie gdańszczanom. Naszym zawodnikom udało się jedynie zmniejszyć rozmiar porażki za sprawą Klimczyka, który wykonał „rzut rozpaczy” zza linii 6,25 m (celny). Na wyrównanie i ewentualną dogrywkę goście już nie pozwolili...

Po tym niefortunnie zakończonym dla koszykarzy Hutnika meczu z Wybrzeżem wielu kibiców nie mogło się nadziwić, jak to się stało, że najsłabszy zespół w lidze potrafił tak dobrze zagrać na Suchych Stawach, a przecież jest głównym kandydatem do spadku do II ligi. Odpowiedź jest prosta. Obowiązujący od kilku lat regulamin zakłada rozegranie w końcowej części rywalizacji meczów play-off. Jeżeli Wy-

Za wysoka porażka siatkarzy we Włoszech

Olbrzymi zawód...



MISTRZOWIE POLSKI — siatkarze Hutnika nie zagrają w półfinale rozgrywek o Puchar Europy. W rewanżowym meczu II rundy, rozegranym w ubiegłą sobotę we Włoszech, ulegli oni mistrzowi tego kraju, drużynie PANINI MODENA 0-3 (-6, -7, -2). O awansie drużyny włoskiej zdecydowały tzw. małe punkty. Jak wiadomo przed dwoma tygodniami hutnicy pokonali rywali we własnej hali w takim samym stosunku 3-0, ale w setach do 10, do 9 i do 5. We Włoszech trzeba było zatem zdobyć „tylko” 25 małych punktów. Niestety, hutnicy uzbierali ich jednak o 10 mniej...

Nie ma co ukrywać. Po olbrzymim nadziejami czekaliśmy na wieści z Modeny. Po znakomitym pierwszym meczu w Krakowie apetyty kibiców, działaczy, kierownictwa klubu zostały rozbudzone tak bardzo, że już zastanawiano się nawet nad tym, kogo wysłać do Szwajcarii na ceremonię losowania... drużyn biorących udział w półfinale rozgrywek o PE. Choć wiadomo było, że Panini, jeden z najlepszych klubowych zespołów na świecie, uczyni wszystko, by odrobić straty z sensacyjnej porażki w Krakowie, byliśmy święcie przekonani, że z taką formą, jaką zaprezentowali RATAJCZAK, GOLEC, PAWELEK czy MARTYNIUK 3 bm. na Suchych Stawach, Hutnik jest w stanie nawiązać równorzędną walkę z utytułowanym przeciwnikiem i uzyskać awans. Niestety, w nowych wielce odmiennych niż w Krakowie warunkach gry (nowoczesna, wielka hala, jenna nawierzchnia boiska, fanatyczna włoska publiczność, transmisja telewizyjna na cały świat) nasi siatkarze stracili prawie wszystkie umiejętności, walory, atuty, prezentując bardzo mizerną siatkówkę. Z kolei rywal zagrał fenomenalnie. Przede wszystkim zaskoczył rozdygotanych jak gdyby był to ich pierwszy mecz na Zachodzie hutników kapitalną, silną, mierzoną zagrywką (w większości z wysokości), z którą nie potrafili sobie poradzić nasi zawodnicy. Wiadomo jakim elementem (atakującym) może być silny, zaskakujący serwis. Wszystkie złe, nieskuteczne, anemiczne ataki Jurka, Martyniuka czy Goleca były później konsekwencją złego przyjęcia zagrywki i w rezultacie nie najlepszego rozegrania akcji. Kiedy dodać do tego także i to, że hutnicy nie nadążali z ustawieniem bloku, możemy sobie wyobrazić, jak naprawdę wyglądała gra Hutnika w Modenie. Nasi zawodnicy byli tylko tłem dla świetnie dysponowanych tego dnia gospodarzy. Zdaniem red. Ryszarda Kołtuna z „Tempa”, który oglądał mecz w telewizji RAI, trudno było liczyć na nawiązanie z Włochami równorzędnej walki, jeśli w zespole był tylko jeden gracz z kończącym atakiem. Mowa oczywiście o Robercie RATAJCZAKU, który podobnie jak w Krakowie także we Włoszech był najlepszy spośród kolegów. Pozostali „atakujący”, m. in. Golec, Martyniuk, Jurek czy Jabłoński, z rzadka przebijali się na drugą stronę siatki (np. Golec skutecznie zaatakował w całym meczu zaledwie... 3 razy! komentarz jest tu zbyteczny).

Dlaczego Hutnik wypadł w Modenie tak błędnie? Trenerzy Jerzy Piwowar i Ryszard Poziutko w pomeczowych wypowiedziach prasowych i telewizyjnych zwracali uwagę na dwa elementy pozasportowe porażki. Podobno hutnicy spalili się nerwowo, nie potrafili udźwignąć na swoich barkach wielkiej szansy, jaka pojawiła się przed nimi po wysokim wygraniu 3-0. Z pewnością szkoleniowcy Hutnika mieli na myśli... Jabłońskiego, Pawelka, Topora i Fornal, na których nie w pierwszej kolejności spoczywała odpowiedzialność za wyniki. Jeśli chodzi bowiem o Goleca, Martyniuka czy Jurka, wielokrotnie jeszcze nie tak dawno reprezentantów kraju, to nie wierzę, by trzęsili im się ręce przy ataku czy odbiorze zagrywki. Tak doświadczeni siatkarze powinni się przełamać, zmienić coś na parkiecie, gdy drużynie nie idzie, podderwać kolegów do walki. Niestety, pierwsi „odpuścili” i pogodzili się z porażką...

Zdaniem trenerów i zawodników spory wpływ na końcowy wynik miał także tendencyjnie sędziujący arbiter z Jugosławii. Podobno w każdej partii nie przyznał hutnikom kilku punktów. Red. Kołtun twierdzi, że rzeczywiście w secie II przy stanie 7-6 dla naszych siatkarzy, dwukrotnie na boisku doszło do sportnych sytuacji, ale nie mogło to wpłynąć w sposób decydujący na końcowy wynik seta. Grając na boisku rywala, trzeba się zawsze liczyć z takimi sportnymi decyzjami (korzystnymi dla gospodarzy). Zamiast rozmawiać z sędzią, denerwować się, hutnicy powinni przełamać swoją słabość i z determinacją, ze ślepią ruszyć do ataku. Nie takiego się jednak nie stało. Po tym zamieszaniu nasz zespół stracił 9 punktów po kolei, rozkleił się do reszty, tak że decydujący trzeci set, wygrany przez Włochów do 3 (0), był już tylko formalnością.

Mówi się szkoda. Mistrz Polski nie sagra w półfinale Pucharu Europy. Straciliśmy okazję zobaczenia w Krakowie 8 innych czołowych drużyn Europy... (mm)

II RUNDA PUCHARU EUROPY MECZ REWANŻOWY GSE PANINI MODENA — HUTNIK KRAKÓW 3-0 (6, 7, 2)

Hutnik: Ratajczak, Golec, Martyniuk, Pawelek, Jurek, Jabłoński oraz Topór i Fornal.
Panini: Vullo, Bertoli, Partie, Cantagalli, Lucchetto, Bernardi oraz Ghirelli.

Sędziował Stanisław Stupan (Jugosławia).

Koszykarze niepokieszeni...

FIGIEL OUTSIDERA



wodnicy Hutnika po okresie przerwy, którą wykorzystali na kilkunastodniowy pobyt w Zakopanem, poświęcony głównie doskonaleniu cech wytrzymałościowych i poprawieniu gry kombinacyjnej, pokazali się z wysmienionej strony, prezentując ładną, widowiskową i co najważniejsze — skuteczną siatkówkę. Nie poddający się zwykłym w takich meczach jak z... Hutnikiem akademicy od początku nie mieli nic do powiedzenia wobec świetnej w obronie i zaskakującej w ataku gry Szpernego, R. Janczury, Broczyńskiego, Klimczyka, a przede wszystkim Rutkowskiego, który niepodzielnie panował pod oboma deskami i zdobywał wiele punktów. Po objęciu prowadzenia gospodarze sukcesywnie powiększali przewagę, mimo iż w AZS-ie „szalali” na parkiecie Doliński. Wystarczy powiedzieć, że spośród 30 punktów uzyskanych przez gości w I połowie, Doliński zdobył aż... 23!

Nie zdarzyło się jednak jeszcze w lidze, aby ktoś mógł w pojedynkę wygrać mecz dla swojego zespołu, a tym bardziej w sytuacji, gdy rywal jest bardzo mocny. Hutnicy byli w sobotni wieczór bardzo mocni. Kiedy kilka minut po zmianie stron, kontynuując świetną grę „odskoczyli” od rywali na odległość aż... 24 punktów (w 27 min. było 65-41), stało się jasne, że tego spotkania nie mogą już przegrać. Wprawdzie próbował przez moment zmniejszyć niekorzystny wynik Razik, rzucając dwa razy za „3”, ale odpowiedź gospodarzy była błyskawiczna. Szybko odrobione zostały stracone punkty i już do końca trwał jednostronny, niesiekawy pojedynek, w którym

puszczał, że nazajutrz hutnicy mogą spłatać kibicom tak nieprzyjemnego figla i... przegrać z outsiderem z Gdańska (okazało się jednak, że w naszej lidze wszystko jest możliwe). Przypuszczam, że i sami trenerzy Paluch i Czaja, choć przestrzegali zawodników przed lekceważeniem rywali, nie wierzyli, iż ich zespół może stracić tak cenne punkty. Do takiego twierdzenia upoważniała ich forma Klimczyka, Rutkowskiego i innych z dnia poprzedniego. Tymczasem ze zdziwieniem nieliczni (dlaczego?) kibice już po paru minutach gry stwierdzili ze smutkiem, że będą oglądać zupełnie inne niż dzień wcześniej spotkanie: wyrównane, zacięte. Gdańszczanie z wigorem rzucili się do ataku, zdobywali punkt po punkcie, obejmując prowadzenie i... aż do 11 minut nie oddali go zaskoczonym takim obrotem sprawy gospodarzom. W szeregach hutników wyraźnie dawało się odczuć brak Sroczyńskiego, który w sobotę w II połowie doznał kontuzji stopy (pęknięcie kostki, założono mu na kilka dni gips). Szczególnie nie do upilnowania był as atutowy Wybrzeża Bańka, wyborowy snajper, którym w Gdańsku skutecznie opiekował się właśnie Sroczyński. Zresztą nie tylko Bańka rzucał bezbłędnie. Skutecznością z każdej prawie pozycji imponowali wszyscy i kolegom udało się ostatecznie wyrównać do przerwy straty i objąć jednopunktowe prowadzenie, ale kosztowało ich to wiele wysiłku.

W II połowie zrobił się dopiero mecz! Pod oboma kosza-

brzeże zajmie nawet ostatnie miejsce w tabeli, i tak spotka się w 2 albo 3 meczach z 9. drużyną w tabeli. Gdy wygra, będzie jeszcze mogło myśleć o pozostaniu w ekstraklasie (mecz barażowy z II drużyną z II ligi). Z pewnością gdyby nie play-off, gdańszczanie już dawno „odpuściliby”, bo nie byłiby w stanie odrobić straty 6-7 zwycięstw do najbliższych sąsiadów. A tak szlifują formę i czekają na III część rozgrywek.

Co będzie dalej z Hutnikiem? Wcale nie jest w lepszej sytuacji niż... Wybrzeże. Wiadomo już, że nasz zespół nie ma szans na zakwalifikowanie się do „śmiemki”. Trenerom i zawodnikom marzy się zajęcie najwyższego, czyli 9. miejsca w tabeli, bo wtedy jest szansa, że na pewno nie będzie się grać z... nieobliczalną Wisłą. W meczu z AZS-em nasi koszykarze udowodnili, że są dobrze przygotowani do II rundy rozgrywek pod względem wytrzymałościowym. Muszą się jednak modlić, by omijały ich kontuzje (jak obecnie Sroczyńskiego). Nie od dziś wiadomo, że o obliczu zespołu stanowi I piątka: Klimczyk, Rutkowski, Sroczyński, R. Janczura i Szperna. (mm)

HUTNIK — AZS KOSZALIN 95-74 (47-30)
Punkty dla Hutnika zdobyli: Rutkowski 33, Klimczyk 30, Broczyński 10, R. Janczura 9, Szperna 6, Seda 5 i Pacula 2.
HUTNIK — WYBRZEŻE GDAŃSK 82-84 (44-43)
Punkty: Klimczyk 36, Pacula 15, Rutkowski 13, Szperna 11, L. Janczura 4 i R. Janczura 3.

JUŻ OD 7 STYCZNIA 1989 R.

„Szkółka narciarska”

JUŻ 7 stycznia 1989 r. rozpoczyna zajęcia „Szkółka narciarska” organizowana od lat przez Oddział PTTK KM HIL. Mogą w niej uczestniczyć wszyscy pracownicy kombinatu i ich rodziny. Dla początkujących nauka jazdy na nartach prowadzona będzie tylko w I turnusie w ciągu 4 kolejnych sobót lub niedziel. Zapisy przyjmowane będą od 20 km. (wtorek) od godz. 9 w Biurze Oddziału PTTK KM HIL, Centr. Adm. bud. „S” — parter.

PS. Zakłady ZK, ZB i ZZ zorganizują własne zajęcia „Szkółki” w I turnusie dla swoich pracowników i rodzin.

CO, GDZIE, KIEDY?



SIATKÓWKA (I liga mężczyzn)		KOSZYKÓWKA (I liga mężczyzn)	
21.12. (środa)	godz. 18	21.12. (środa)	godz. 18
Hutnik — Gwardia Wrocław		Hutnik — Stal Bobrek Bytom	
22.12. (czwartek)	godz. 18		
Hutnik — Stal Nysa			
(Liga międzywojewódzka mężczyzn)		KOSZYKÓWKA, II liga ko-	
17.12. (sobota)	godz. 18	biet: Hutnik — AZS Lublin	
18.12. (niedziela)	godz. 11.30	Wanda — Wisłoka Stomil Dębica	62-70.

DZIEWIEĆ MUZ

W MITOLOGII greckiej była naprzód tylko jedna, Muza, opiekunka śpiewu i poezji. Dopiero „Teogonia” mówi o dziewięciu Muzach, córkach Zeusa, mieszkających na Olimpie, gdzie radują bogów swym śpiewem. Opiekują się także muzykami i poetami (później w ogóle sztuką i nauką). Pierwszy wyliczył ich imiona Hezjod. W późnych czasach rzymskich zaczęto różnicować Muzy w zależności od przydzielanych im dość pedantycznie funkcji. Kaliope stała się Muzą poezji epickiej, Klio — historii, Euterpe — gry na flecie i chórów tragicznych, Terpsichora — tańca, Erato — poezji miłosnej lub hymnów. Melpomene — pieśni lub tragedii (teatru), Talia — komedii, Polihymnia — sakralnej poezji chóralnej lub gry na lirze albo sztuki mimicznej, i wreszcie Urania — astronomii i geometrii.

Dzisiaj do DZIEWIECIU MUZ dodaje się (humorystycznie) jeszcze dwie: dziesiąta — Filmie i jedenasta — „Telewizję.” (Opr. mm)

Myśl tygodnia

Każdy mąż byłby ogromnie zadowolony, gdyby mógł robić to, o co podejrzewa go żona.

RADY DLA ADY

NA KAŻDEJ patelni nie tylko telefonowej można smażyć bez tłuszczu. Wystarczy na gorącą patelnię wysypać warstwę soli. Kiedy ziarenka zaczną podskakiwać, sól usuwamy i bez obawy możemy kłaść rybę lub mięso. Nie „przyklepią” się na pewno!

JEŻELI chcesz ubić dobrze pianę z białek lub śmietaną na krem — dodaj do ubijania szczyptę soli.

MIEJSKA lekko przyżółcone żelazkiem na męskich koszulach należy potrzebnie kawałkiem cukru zwilżonym w wodzie lub pianą białka z dodatkiem soli. Po kwadransie spłukać. Jeżeli plamy nie zjedzą od razu zabieg należy powtórzyć. (b)

TANŹSZE I DOSKONALSZE FABRYKI

Coraz częściej do wykonywania najróżniejszych przedmiotów i materiałów potrzebne są urządzenia próżniowe (m. in. metalurgom i chemikom). Bez urządzeń próżniowych nie mogą obejść się producenci lamp radiowych, a nawet tych zwykłych żarówek, zakłady wytwarzające leki czy superczyste materiały półprzewodnikowe. Jest ta technika niezwykle potrzebna także przy przeprowadzaniu najróżniejszych badań fizyki, chemii, biologii. Uzyskiwanie wysokiej próżni jest w warunkach ziemskich bardzo trudne i kosztowne.

Okołoziemska przestrzeń międzyplanetarna nie jest całkowicie pusta, zawiera od kilku do kilkunastu jąder atomowych wodoru w cm sześć, ale najdoskonalsza próżnia, jaką udaje się uzyskać w warunkach ziemskich, jest przynajmniej 10 razy gorsza. Największa zaś zaleta kosmicznej próżni to jej nieograniczoność i łatwość zastosowania.

Urządzenia wytwórcze czy aparaturę pomiarową wystarczy wystawić poza pojazd krążący po okołoziemskiej orbicie. Mimo że koszty transportu nie są w tej chwili najtańsze, i tak myśli się o przeniesieniu w Kosmos całych fabryk. (b)

ZAGADKA

— Jaka jest różnica między wielbłądem a człowiekiem?

— Wielbłąd może pracować, nie pijąc przez cały tydzień, a człowiek może przez cały tydzień pić i... nie pracować!

DYREKTOR

W dobre kryzysu ma problem wielki: zaciągnąć pasa czy kupić szelki?

PEWIEN wieśniak postradał siekiere. Sądził, że ukradł mu ją syn sąsiada. Dlatego też przez cały czas uważnie śledził jego zachowanie. Sądził go po chodzie i słowach, które nie bardzo mu pasowały do widoku spokojnego, zwykłego człowieka. Mówiąc krótko — całe zachowanie obserwowanego świadczyło, że wygląda on na złodzieja.

Ale po paru dniach wieśniak sam odnalazł zagubioną siekiere. Szcinając kiedyś w górach drzewo na opał, pozostawił ją w załomie skalnym. Następnego dnia, napotkawszy niespodziewanie syna sąsiada, raz jeszcze uważnie się przyjrzał jego chodowi oraz wypowiedzanym słowom i stwierdził, że wcale nie wygląda on na złodzieja.

LIE TSY

MĄDROŚCI ŻYDOWSKIE

- ◆ Kłamca musi posiadać dobrą pamięć.
- ◆ Milejący głupiec może uchodzić za mędrca.
- ◆ Jeśli pocałuje cię lajdak, policz swoje zęby.
- ◆ Będziesz za słodki — połkną cię, będziesz za gorzki — wypłują.
- ◆ Cudzymi zębami nie można gryść.
- ◆ Twój przyjaciel ma przyjaciela, przyjaciel twego przyjaciela też ma przyjaciela — bądź dyskretny.
- ◆ Człowiek uczy się mówić bardzo wcześnie, milczeć — bardzo późno.
- ◆ Gdyby Bóg żył na ziemi, ludzie wybijaliby mu szyby.

KOMBINATOR EK

Tak już przez Boga stworzon człowiek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch...

(JAN IZYDOR SZTAUDYNGER)

— Ale ma pani ładne zęby!
— Tak? To po mamie...
— A pasowały?

Dwie sąsiadki rozmawiają o ciężkich czasach:

— Teraz każda z nas powinna mieć dwóch chłopów!
— Dlaczego?
— Aby zwłazzać konie z końcem.

Kadrowa mówi do dyrektora pewnego przedsiębiorstwa handlowego:

— Ekspedientka Krysia całkiem ogłuchła...
— Proszę ją przenieść do działu reklamacji!

Dwaj mieszkańcy Krakowa założyli się o tysiąc złotych, który z nich dłużej wytrzyma pod wodą. Dano sygnał — skończyli!

Dotychczas nie wyłożono zwłok...

Dwie siostry spotykają sąsiadkę i pytają:

— Która z nas bardziej się panu podoba?
— E, nie powiem.
— Dlaczego?
— A, bo panna Hefenka by się obraziła.

Pułkownik wizytuje stołową żołnierską podczas obiadu. Pyta jednego z żołnierzy:

— Czy wilk jest dobry?
— Nie, panie pułkowniku, wilk jest zły.
— Nie pytam was, czy jest zły. Pytam czy jest dobry!

— Czytam pani najforytne myśli i pragnienia!
— I nie czuje się pan obrażony?

— Wiesz stary, często śni mi się, że moje powieści wygrają...

wają konkursy, a sam zostaję laureatem... Żeby coś się z tego ziszcilo!

— Mniej śpijaj, mój miły...

— Styszałeś, Mietek zastrzeż swoją żonę, przyłapałszy ją na gorącym uczynku!
— Co za szczęście, że za niego nie wyszłam!

Żona późnym wieczorem wraca do domu.

— Szkoda, że cię tak długo nie było — powiada mąż. Zażądała tu twoją przyjaciółkę.

— Która?

— Nie wiem, nie odróżniam ich.

— A jak wyglądała?

— Zwyczajnie. Blondynka, około dwudziestki, pod lewą łopatką pleprzył...

— Tato, ten pan się ciebie kłania...

— Nie ciebie, tylko siebie.
— Mh?
— Nie mi, tylko mnie!
— Przecież mówię, że ciebie...

Pana znajomość premier teatralnych jest zadziwiająca. Czy jest pan może krytykiem teatralnym?

— Nie. Rozlepiam afisze...

Pewnego pięknego popołudnia do przydrożnej knajpy przyszedł kof. Stał przy kontuarze, zamówił małe piwo, po czym wypił, zapłacił i wyszedł.

— Czy to nie dziwne — zdumiewa się jeden z gości — że kof zamawia małe piwo?

— Rzeczywiście — potakuje barman — bo zwykle zamawiał duże...

Śakta sprawy...

Wszyscy na pewno pamiętamy doskonale szkolne żarty, dowcipy robione kolegom czy nauczycielom. Pękające podczas lekcji balony wypełnione wodą, podkładanie pinezek, strzeleckie popisy z użyciem rurek wypełnionych ryżem bądź kulkami z plasteliny czy robienie petard dymnych z piteczek pingpongowych to jednak dziecinada w porównaniu z wyczynem kilku uczniów z warsztatów szkolnych w Łęgu. Sprawa ta była dość głośna rok temu, gdy informacja o niej trafiła do krakowskich gazet i sądu.

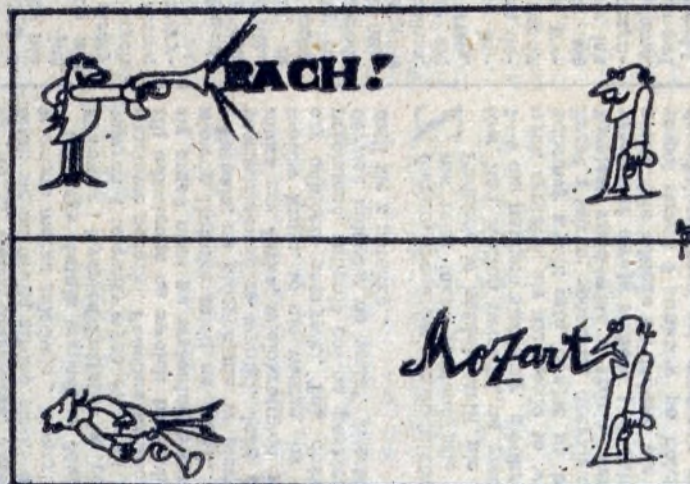
Do zwyczaju uczniów jednej z nowohuckich szkół zawodowych należało „godne” przywitanie każdego z nowych. Wiesław P., który dopiero od kilku dni był w klasowym środowisku, miał być może pecha, że to na nim skupiła się uwaga pozostałych, a nade wszystko to, że stał się obiektem tego iście niekonwencjonalnego żartu. W trakcie pracy w warsztacie do stojącego przy jednej z maszyn Wiesława P. podszedł jeden z kolegów i położył mu spodnie rozpuszczalnikiem, który wcześniej przyniesiono do umycia rąk. Drugi z kolei podbiegając zapalił zapalniczką i przytknął do odzieży zaskoczono-

Szkolne igraszki

nego chłopaka. Temu jednak udało się zgasić ogień. Nie na długo jednak, któryś z rozkochanych „dowcipem” młodych ludzi tym razem nie żałując płynu chlusnął całą zawartość flaszki latwo palnego płynu na ubranie Wiesława P., tchnął usłudze rzucił zapaloną zapalniczką. Płonienie ogarnęło w momencie całą odzież przerażonego chłopaka, zaczęły sięgać na wysokość twarzy. Gaszenie rękaściami nie dało, te też się zajęły. Wiesław P. próbował mimo ognia parzącego dłoń nie ściągnąć spodnie, tymczasem patrzący na jego wysiłki koledzy otoczyli go, uniemożliwiając mu ucieczkę. Dopiero po dłuższej chwili któryś z obserwatorów, mając dość widoku żywej pochodni, zdecydował się na pomoc. Gdyby nastąpiło to kilka minut później, oparzenia jakim uległ Wiesław P. mogłyby być o wiele poważniejsze.

Przesłuchania grupy siedemnastolatków niewiele dały. Wszyscy zwałając winę na drugiego, twierdzili jedynie, że był to szczeniacki żart, dowcip zrobiony bez złośliwości. Konsekwencjami tego były, jak wykazała opinia lekarzy, poparzenia pierwszego i drugiego stopnia nóg i rąk. Po ustaleniu sprawców tego czynu pięciu najaktywniejszym uczestnikom podpalenia Wiesława P. przedstawiono akt oskarżenia. Zarzucono im, że działając wspólnie, czynem umyślnym o charakterze chuligańskim, spowodowali u poszkodowanego uszkodzenia ciała i rozstrój zdrowia. Sąd Rejonowy dla dzielnic Nowa Huta biorąc pod uwagę młody wiek oskarżonych, wymierzył im karę roku pozbawienia wolności w zawieszaniu na 5 lat i po 5 tys. zł grzywny. Szkolne igraszki, o których poziomie wolimy się nie wypowiadać, i tak zakończyły się dla siedemnastoletnich podpalaczy w miarę szczęśliwie, ich pierwsza potyczka z Temidą to jedynie nauczka, oby wynieśli z niej jakieś wnioski na przyszłość.

(MARK)



„PIKKER”

GEOS NOWEJ HUTY

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA, Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-28-99), Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego, tel. 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji, tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOVA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji tel. 44-28-99) ZESPÓŁ (tel. 44-64-58): Marek Debiński, Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki), Stanisław Gawliński (fotoreporter), Romuald Jarońka-Nowak, Violetta Kaluży, Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny) ADRES REDAKCJI: 31-969 Kraków Huta im. Lenina Centrum Administracyjne bud. „S” klatka „B” i piętro pok. 113 TELEFONY WNETRZNE (przez centralę LIL): 44-46-66, 44-95-00, 44-98-66; 48-11 i 58-15 — redaktor naczelny 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 i 48-11 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88, 47-69 i 62-97 — reporterzy i publicyści WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, ul. Wiślna 3, DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.